Nr. 38. Piątek, 15 Lutego 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	**ćwierćrocznie**	10·— K	**rocznie**	36 K	**ćwierćrocznie**	9·— K
półrocznie	20 K	**miesięcznie**	3·60 K	**półrocznie**	18 K	**miesięcznie**	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1½K. „Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **30 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **40 hal.**, nadesłane po **1 kor.**, kronika **1·50 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wiener Ztg. ogłasza następujący Najwyższy manifest:

Do Moich Ludów!

Dzięki łaskawej pomocy Boskiej, zawarliśmy pokój z Ukrainą.

Nasz zwycięzki oręż i nasza z niezachwianą wytrwałością prowadzona szczera polityka pokojowa wydały pierwszy owoc tej o nasz byt podjętej walki obronnej.

Wspólnie z Mymi. ciężko doświadczonymi ludami ufam, że po tem pierwszem tak dla nas radosnem zawarciu pokoju wkrótce ogólny pokój stanie się udziałem cierpiącej ludzkości.

Pod wrażeniem tego pokoju z Ukrainą, wzrok Nasz zwraca się z pełną sympatyą ku temu zapobiegliwemu, młodemu narodowi, w którego sercu, najpierwej wśród naszych przeciwników działać poczęło uczucie miłości bliźniego i który po dowiedzionej w licznych bitwach dzielności posiadał przytem dostateczną stanowczość, aby wobec całego świata czynem dać wyraz swemu lepszemu zapatrywaniu.

I oto jako pierwszy wychodzi on z obozu naszych nieprzyjaciół, aby teraz w interesie jak najszybszego osiągnięcia wspólnego wielkiego celu, swoje dążenia z naszą połączyć siłą.

Jak od pierwszej chwili po objęciu Tronu po Moich wzniosłych Przodkach, byłem zgodny z Moimi narodami w niezachwianem postanowieniu, aby tę nam narzuconą walkę prowadzić aż do osiągnięcia honorowego pokoju, tak tembardziej czuję się jednej myśli z nimi w tej godzinie, w której właśnie uczyniono pierwszy krok do urzeczywistnienia tego celu.

Z podziwem i z pełnem miłości uznaniem dla nadludzkiej niemal wytrwałości i bezprzykładnej gotowości do ofiar Moich bohaterskich wojsk i dla tych, którzy codziennie w domu składają dowody nie mniejszego zaparcia się, spoglądam pełen ufności w bliską, szczęśliwą przyszłość.

Oby Wszechmocny użyczył nam nadal siły i wytrwałości, byśmy osiągnęli nietylko dla nas i wiernych Sprzymierzeńców naszych, lecz także dla całej ludzkości ostateczny pokój.

Dan, 12 lutego 1918.

Karol w. r.

Seidler w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 14 lutego 1918.

Z Koła Polskiego.

(*Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego.*).

Na zapytania, skierowane z kraju do Prezesa Koła Polskiego, czy i kiedy zamierza zwołać Koło sejmowe, odpowiedział br. Götz, że poselskie Koło sejmowe będzie na żądanie objawione z wielu stron oczywiście zwołane, termin ustalony zostanie w sobotę na posiedzeniu Koła Polskiego.

Ponieważ obecność posłów parlamentarnych w Izbie w przyszłym tygodniu jest nieodzowna, przeto zgromadzenie mogłoby się odbyć w Krakowie najwcześniej dnia 24 b. m.

Dookoła pokoju.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: Prezes ukraińskiego klubu parlamentarnego dr. Petruszewicz otrzymał z Kancelaryi gabinetowej Najj. Pana na telegram hołdowniczy reprezentacyi ukraińskiej w austryackiej Izbie posłów z powodu zawarcia pokoju z Ukrainą odpowiedź, w której Monarcha dziękuje za gratulacye, złożone telegraficznie z powodu zawarcia pokoju z Ukrainą i daje wyraz nadziei powszechnego szybkiego honorowego pokoju.

*

Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego z d. 12 b. m.: Osobny układ o różnych sprawach prawnych, zawarty na podstawie ogólnego układu pokojowego między Austro-Węgrami a ukraińską republiką ludową, został dziś w południe podpisany przez obopólnych pełnomocników.

*

Z Wiednia telegrafują:

Wobec nadzwyczajnego zaniepokojenia szerokich kół ludności w sprawie położenia jeńców wojennych z powodu nie dojścia do skutku formalnego układu pokojowego z Rossyą, ogłasza się urzędowo w sprawie dotychczasowego stanu sprawy jeńców w Rossyi: Kompetentne władze prowadzą intenzywne rokowania w sprawie jeńców wojennych. — Prowadzone układy umożliwią w krótkim czasie powrót pewnych klas jeńców przypuszczalnie w wielkiej liczbie, Zarząd wojskowy uwolni jeńców rossyjskich tylko w takiej formie, jaka odpowiadać będzie zarządzeniom rossyjskim. Zarząd wojskowy sprawy tej nie traktował nigdy w sposób biurokratyczny, lecz pracuje od dłuższego czasu nad tem, by jeńcy wojenni nie byli bez opieki, Przewidziano też przygotowanie odpowiednich funduszów na utrzymanie jeńców w okolicach dotkniętych klęską głodową i stworzono organizacye techniczne, mające przyspieszyć powrót jeńców do ojczyzny.

*

Biuro Wolffa ogłasza: Dowiadujemy się, że rozpowszechniona przez *Agencyę Havasa* wiadomość o *ultimatum* rządu niemieckiego do rządu rumuńskiego nie jest zgodna z prawdą. Prawdą jest, że marszałek Mackensen wdał się w rokowania z kierownictwem armii rumuńskiej, aby sprowadzić dalsze trwanie wspólnego rozejmu, zawartego swego czasu z gen. Szczerbaczewem dla Rossyan i Rumunów, skoro obecny stan stosunków między Ukraińcami a Rumunami czyni koniecznem wyjaśnienie tej sprawy.

*

Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski nie uważa się za zobowiązany do uznania pokoju, który został zawarty między Austro-Węgrami i Niemcami z jednej strony a z drugiej strony tymi, którzy podpisali się w imieniu Ukrainy.

Sytuacya wojenna.

Deklaracya Trockiego złożona w Brześciu Litewskim jest unikatem. Historya nie zna podobnych oświadczeń jednostronnych. Trocki nie był nawet ciekawy dowiedzieć się, co na to odpowiedzą mocarstwa centralne. Umył ręce od wszystkiego i wyjechał do Petersburga.

Wogóle całe rokowania pomiędzy Rossyą a mocarstwami centralnemi nie mają analogii w dziejach. Reprezentanci Rossyi zasiedli do stolika konferencyj z zupełnie innemi nadziejami. Odrazu można było poznać, że nie sprostają zadaniu. Fantaści, którzy swemi teoryami zniszczyli całą siłę oporną u siebie w domu, nie zdołali zrozumieć nawet tego, że trzeba mieć za sobą przecież jakiś autorytet, jeśli chce się przeprzeć swe żądania. A cóż oni mieli? Zniszczenie materyalne swego kraju, doszczętne rozbicie armii, rozpasanie doktrynerskie u góry, a najniższych instynktów mas u dołu w narodzie. W rokowaniach pokojowych panuje zazwyczaj formułka: „Albo uczynicie, czego żądam, albo nie, to bijmy się dalej“. W Brześciu Litewskim tego nie było. Rossyjscy przedstawiciele wyobrażali sobie, że

---

1)

Czarna książeczka.

Z pamiętnika poety przepisał, uporządkował i wydał

Fr. Rawita Gawroński.

Wstępu słów kilka.

Pamiętnik poety... Zdawałoby się, że czytelnik może oczekiwać jakichś nadzwyczajnych przygód romantycznych, fantastycznych podróży, tragedyj miłośnych, słowem — niezwykłych przygód, niezwykłego życia, owianego czarem upojeń, goryczą rozczarowań po niewiernych kochankach. Nic podobnego tu niema. Imię poety, nieznane krytykom i nie zapisane, jak się zdaje, w żadnej historyi literatury polskiej. Śpiewał kolegom tylko, tęsknił za utraconą Ojczyzną, cierpiał za pragnienie wywalczenia jej wolności, umarł w nędzy, zapomniany przez Ojczyznę, a wspominany niewątpliwie serdecznem słowem przez nieliczną garstkę pozostałych przy życiu kolegów i przyjaciół.

Mam tu na myśli Juliana Belinę Kędrzyckiego.

Urodził się w Kowalówce, pod Niemirowem na Podolu w r. 1827; umarł 19 sierpnia 1889 roku w Petersburgu, nad Newą.

Tak niewiele miejsca zawierają słowa, które nakreśliłem, a jednak tak wiele treści są pełne, treści smutnej, nieraz rozpacznej! Był to poeta z tych ludzi, który ze znamieniem smutku na czole na świat przychodzą. Duszę miał gorącą i pełną szlachetnych myśli, ale wypowiadał się mało i rzadko. Posiadał jednak ogromne odczucie chwili i niezwykły dar trafiania do serc ludzkich, osobliwie młodego pokolenia. Lubił milczeć, ale gdy z wezbranej uczuciem piersi wypłynęła piosnka — zawsze trafiła do serc młodych słuchaczy i w nich utkwiła.

Zdaje mi się, że poezye jego nigdy nie oglądały druku. Z tych urywków i piosnek, jakie po nim zostały w pamięci ludzkiej, nie da się wyrobić żadnego pojęcia ani o rozległości jego talentu, ani o jego skali wewnętrznej, duchowej. Nie kuszę się też wcale o jakąś analizę krytyczną. Mam przed sobą pamiętnik, notatki, rzucane na papier dorywczo, często bez dat, które wyrywały się z duszy w danym momencie samorzutnie i in statu nascendi utrwalały się na papierze — często wierszami.

Pamiętniczek ten jest książeczką małą 16°, w czaarny półskórek oprawną, zapisaną ledwie czytelnem pismem, najczęściej ołówkiem. Zmięta oprawa książeczki świadczy, że przebyła ona także ciężką drogę życia, że była nieraz starannie przechowywana przed okiem urzędników carskich. Musiała być drogą osobistą pamiątką dla poety, gdyż nie rozstawał się z nią nigdy — aż do śmierci. Z nią przywędrował z rodzinnej Kowalówki do Uniwersytetu w Kijowie, z nią szukał bakałarskiego chleba u możnych panów i półpanków ukraińskich, pracując w ten sposób na utrzymanie matki - staruszki. Z nią do Kijowa wrócił, aby wkrótce potem odbyć krótką ale ciężką kampanię kijowską w roku 1863, a następnie odbyć pielgrzymkę przymusową na Sybir. Jeśli i tam wędrowała, to uszła ona oka stupajków szczęśliwie.

Nie mam zamiaru wcale opisywania życia poety, gdyż faktyczne dane są bardzo szczupłe. Kilka słów tylko powiedzieć pragnę, które do pewnego stopnia mogą służyć jako objaśnienia *Pamiętnika.*

Po ukończeniu gimnazyum w Niemirowie, zdaje się, w r. 1845, przybył na Uniwersytet do Kijowa. Już wówczas stanął był gmach dzisiejszego Uniwersytetu, niesłusznie przez Maryana Dubieckiego nazwany „w stylu koszarowym“, bo jako żywo szereg kolumn na froncie daje wygląd poważny, powiedziałbym surowy, mocno przypominający fasadę Uniwersytetu w Berlinie, a zawiera mało podobieństwa do koszar. Szanowny historyk tych czasów uniwersyteckich poświęcił poecie — siedm wierszy.

Po przeniesieniu się Uniwersytetu z domu Korfa w Lipkach na Peczersku — dzielnicy Kijowa, nazwanej tak od licznych pieczar, znajdujących się na wzgórzach, pochylonych ku Dnieprowi, — nastąpił rozrost Uniwersytetu i wzmacnianie się jego polskiego charakteru. Kijów stawał się coraz bardziej pewnego rodzaju ogniskiem towarzyskiem i naukowem Podola, Wołynia i Ukrainy. Rozpoczęło się życie burszowskie, na wzór niemieckiego, o tyle sympatyczniejsze, że miało oparcie nie o piwo, lecz o swobodną fantazye szlachecką, spokrewnioną duchowo z bałagulszczyzną. Nie gorzałka, zwyczajem rossyjskim, tak zwana „popojka“ łączyła wesołą młodzież, ale wino. Śpiewano też wówczas:

Precz, precz smutek wszelki!
Zapal fajki! Staw butelki!
Niech wesoły z przyjacioły
Słodko mija czas.

Cóż pomoże narzekanie!
Co się stać ma, to się stanie.
Dobrym wszędzie dobrze będzie,
A złym wszędzie kwas!

Bibikow, generał gubernator kijowski, tolerował swawolę młodzieży, wolał jej wybryki młodzieńcze niż „wolnodumstwo“. A czasy były dość burzliwe. Towarzystwo demokratyczne we Francyi ogromnie pracowało nad ideą podniesienia poziomu samowiedzy narodowej w ogóle, a na ludzie opierało nadzieje przyszłości.

Konarski wędrował zuchwale przez całą Polskę z hasłem: wolność i lud, a hasło to dolatywało do Kijowa. Śród młodzieży budziła się sympatya dla ludu ruskiego. Wnukowie pomordowanych dziadów radzi byli wyciągnąć rękę pojednania, ale — nie było do kogo. Nic dziwnego, że Bibikow w takich warunkach życia wolał mieć koło siebie głupich ludzi niż rozumnych obywateli. Chełpił się, że sam niczego się nie uczył i do nieuctwa zachęcał innych. Wówczas to upamiętnił się wierszyk, przypisywany Kędrzyckiemu, nie wiem o ile słusznie:

Niepotrzebna nam oświata
Wyrzekł pan kurator.
Niechaj dureń durnia rodzi,
Niech każdy w ciemności chodzi —
Wiwat Imperator!

(Ciąg dalszy nastąpi).

przemawiają ztamtąd, jak z trybuny do Europy, by ją nawrócić na swą bolszewicką wiarę. Oczywiście, zawiedli się srodze. Europa była zdumiona ich naiwnością, o tem jednakowoż, by choćby przyklasnąć tym wykładom maksymalizmu, nikt ani nie pomyślał. Był to tragikomiczny widok — szaleńców, rzucającyeh grochem o ścianę. A kiedy wreszcie — w ostatniej chwili — oprzytomnieli, kiedy doszli do poznania całej śmieszności swego położenia, zdali wszystko na łaskę nieba i poszli precz.

Jakie militarne następstwa mieć może położenie, które wytworzyło się w ten sposób? Jednostronne oświadczenie Trockiego nie nakłada na mocarstwa centralne żadnego obowiązku wdzięczności. Całe zresztą rokowania z p. Trockim miały charakter akademicki tylko, jak bowiem zaznaczono, w rokowaniach słowo, za którem nie stoi las bagnetów, pozostaje czczem tylko słowem. Historya zaś nie robi się gadaniną.

Stan faktyczny obecnego stosunku z Rossyą przedstawia się jako zawieszenie broni z jednej strony zadokumentowanie mobilizacyę, z drugiej zaś przyjęto do wiadomości bez żadnego obligu. Wobec tego front niemiecki od strony Rossyi uznaje się jako dalej istniejący przynajmniej do czasu, gdy demobilizacya rossyjska zostanie faktycznie przeprowadzona. Procedura to bowiem niełatwa i nieda się jej dokonać na poczekaniu. Ujęta być musi w pewien system, który musi brać w rachubę najrozmaitsze skomplikowane względy, zwłaszcza prawne i ekonomiczne. Warunkiem zaś pomyślnego ich rozwikłania są uporządkowane stosunki państwowe.

Jak właściwie Rossya przeprowadzić zamierza demobilizacyę obecnie, gdy jad anarchii przeżarł ją aż do szpiku kości, gdy władz niema, środki zaś transportowe ogarnął ogólny zamęt — trudno sobie wyobrazić. Co prawda, dzięki właśnie anarchii, demobilizacya częściowo, jakby powiedzieć można, przeprowadziła się już sama, automatycznie, przez dezercyę wojsk na wielu odcinkach frontu. Składanie broni i rynsztunku w magazynach uważa się tam snać za zbyteczne. Być więc może — aby to powiedzieć z całą pewnością, trzebaby znać dokładnie stosunki rossyjskie, a zdaje się, że nawet p. Trocki nie zna ich dostatecznie — owoż być może, iż wobec przedstawionego stanu rzeczy niewiele już pozostaje do zupełnej demobilizacyi w Rossyi.

Oświadczenie zresztą p. Trockiego jest zapewne owocem nietylko fatalistycznej rezygnacyi, lecz także przeświadczenia, iż mocarstwa centralne wobec złożenia broni przez Rossyę, nie zechcą przedsiębrać przeciwko niej kroków nieprzyjaznych. Gdy zaś wszystko zdaje się zapowiadać, że z wiosną front zachodni będzie widownią gigantycznego zmagania, więc też owemu przeświadczeniu nie brak słusznych podstaw.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 13 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 13 lutego:

Nigdzie nie było znaczniejszych działań bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny

Berlin, 13 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 13 lutego:

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Front wojsk ks. Ruprechta i niemieckiego następcy Tronu: Silniejsze nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze na północ od Lens i na północ od potoku Onvignon zostały odparte w walce z bliska. Zresztą ograniczała się działalność bojowa tylko do mniejszych walk wywiadowczych i ognia artyleryi na poszczególnych odcinkach.

Front wojsk ks. Albrechta: Po gwałtownem wzmożeniu ognia między Flizey a Mozelą uderzyło kilka kompanij francuskich pod Ramanauville i w zachodniej części Lasu księżego na nasze linie. Po krótkiej walce został nieprzyjaciel wśród ciężkich strat odparty. Jeńcy zostali w naszych rękach. Na przyczółku Sudel i Hartsmanweiler walka artyleryi i miotaczy min.

W zamian za obrzucenie bombami Saarbrücken w dniu 5 lutego uderzyli z powodzeniem nasi lotnicy wczoraj wieczorem na twierdzę Nancy.

(*Z macedońskiego teatru wojny*).

Pod Monastyrem i nad Wardarem czynność artyleryi i lotników

Z innych terenów nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z Litwy.

Nowa Reforma zamieszcza komunikat litewskiego *Biura informacyjnego*: Rada litewska pod naciskiem generała Hoffmanna zgodziła się na ogłoszenie pierwszej części deklaracyi mówiącej o zerwaniu łączności z Polską i Rossyą z tym warunkiem, że w drugiej części, oświadczającej się za zawarciem związku z Niemcami, ma być ten ostatni uzależniony od decyzyi Sejmu ustawodawczego. Redakcya drugiej części ma być więc odpowiednio zmieniona. W najbliższych dniach oczekiwane jest zatem ogłoszenie niepodległości państwa litewsko białoruskiego.

Z pogłoską tą łączy się zaproszenie na zjazd do Kowna również i przedstawicieli Polaków i Białorusinów. Jakie są warunki połączenia z Niemcami, nie wiadomo. Polacy bez różnicy stronnictw stoją zdecydowanie na stanowisku unii z Polską. Różnice są w odcieniach, od ścisłej łączności do związku federacyjnego. Obecnie przez Radę litewską (16 głosów przeciw 4) zostało uznane jako terytoryum przyszłej Litwy prawie całe terytoryum okupacyi Ober-Ost z włączeniem południowych powiatów suwalskich i Białostoczyzny. Granica ma biedz przez Suwałki i Sokółkę, dalej granicą puszczy białowieskiej, potem na zachód od Baranowicz przez Słonim do frontu i granicy Kurlandyi. Rzecz nie jest jeszcze ostatecznie ustalona.

Rada litewska ma być przekształcona, Polacy otrzymaliby miejsc 6, 8 lub 10, a może i więcej, gdyby zechcieli wstąpić do Rady. Zdaje się jednak, że nietylko Polacy, ale i wszystkie inne narodowości, jak Białorusini i żydzi, nie wyłączając Litwinów, mają zamiar Radę krajową jak najenergiczniej zwalczać.

Po długich staraniach obiecano Polakom dać pozwolenie na zjazd, ale nie więcej jak tylko 20 osobom i z udziałem „Militärverwaltung Lithauens". Zresztą i tu i liczba i miejsce zjazdu nie są jeszcze określone. Próby porozumienia z Litwinami są na dobrej drodze. Miano zaproponować Białorusinom, aby zaprotestowali przeciw tworzeniu się wojska polskiego na ziemiach białoruskich i zażądali od Kühlmanna wyjednania u rządu rossyjskiego rozwiązania tych formacyj. Na taki protest większość Białorusinów się nie zgodziła.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Na północnej widowni zatopiono 20.000 tonn.

Stan rzeczy w republice finlandzkiej.

Według sprawozdań białej gwardyi, onegdaj toczyła się ożywiona walka między Maenyharju a St. Andree. Nieprzyjaciel zaatakował stanowiska białych. Tysiące czerwonych opuściły Tammerfors w stronę Rumovebi. Plondrują oni i szerzą mord i postrach. Wiceprezydenta Sejmu Ingmansa zamordowano w bydlęcy sposób. Terror czerwonych wzrasta. Z drugiej strony utrzymują, że minister spraw zagranicznych Strola i minister spraw wewnętrznych Haapalainen zostali zamordowani przez zrozpaczonych białych gwardzistów.

Branting wygłosił wczoraj w Sztokholmie na wielkiem zgromadzeniu robotniczem mowę, w której ostro protestował przeciw agitacyi na rzecz zbrojnej interwencyi w finlandzkiej wojnie domowej, natomiast występował za pośrednictwem między walczącemi stronnictwami. Przyjęto rezolucyę z wezwaniem rządu, aby próbował pośrednictwa.

Z Warszawy.

(Dymisya delegacyi austro-węgierskiej. — Rada Regencyjna a wojsko polskie. — Po zawarciu pokoju. — Delegaci wojska polskiego).

Czas donosi z Warszawy pod datą 12 b. m.: Cały skład delegacyi austro-węgierskiej przy Radzie Regencyjnej z bar. Ugronem na czele podał się do dymisyi.

*

Dzienniki krakowskie donoszą z Warszawy z kół urzędowych pod datą 12 b. m., że Rada Regencyjna poczyniła kroki, aby wejść w pewien kontakt ze sferami polskiemi w Rossyi. Rada Regencyjnu zapewnia, iż dziś przyjeżdżają 3 delegaci od dowódcy wojsk polskich w Rossyi generała Dowbur Muśnickiego. Delegaci wysłani zostali przez generała Muśnickiego w specyalnej misyi do Rady Regencyjnej.

*

Do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy: Wiadomość o treści traktatu pokojowego z Ukrainą ogłoszono tam dopiero w poniedziałek wieczorem w nadzwyczajnych wydaniach. Natychniast zebrała się Rada koronna na naradę wraz z członkami Rady Regencyjnej. Na konferencyi omawiano ostatnie wydarzenia oraz sytuacyę, jaka się wskutek tego wywiązała. W rezultacie podał się gabinet do dymisyi, którą wręczył Radzie Regencyjnej Prezydent Ministrów Kucharzewski o godz. 6 wieczorem.

We wtorek po południu odbyła się Rada koronna, na której przyjęto dymisyę gabinetu. W tej sprawie ogłasza Biuro prasowe departamentu spraw politycznych: Zgłoszoną dnia 11 b. m. przez P. Prezydenta Ministrów dymisyę gabinetu Najdost. Rada Regencyjna, uwzględniając jej motywy, przyjęła i poleciła ustępującym PP. Ministrom załatwiać sprawy bieżące aż do dalszego postanowienia, które nastąpi w najbliższym czasie.

*

Generał Dowbur Muśnicki, komendant wojsk polskich w Rossyi bawi obecnie w Brześciu Litewskim. Cel jego podróży jak również i szczegóły pobytu są jeszcze trzymane w tajemnicy.

Odpowiedź Lloyda George'a na mowy hr. Czernina i hr. Hertlinga.

Biuro Reutera donosi pod datą 13 bm.; Dziś otwarto sesyę parlamentu w obecności króla i królowej mową tronową, w której wskazano na to, że rząd niemiecki zignorował żądanie naprawy popełnionych krzywd i rękojmi przeciw niesprowokowanym ich powtórzeniom. Dalej powiedziano: Aż do uznania jedynej podstawy, na której może być zawarty sprawiedliwy honorowy pokój. obowiązkiem jeat naszym prowadzić dalej wojnę wszelkiemi siłami, jakiemi rozporządzamy. Ufam w całej pełni, że moje siły zbrojne w ścisłem współdziałaniu z siłami mych sojuszników, okażą tę samą bohaterską odwagę, a moje ludy w kraju to samo bezinteresowne zaparcie się siebie, które udaremniły już tyle planów nieprzyjaciela.

Asquith wystosował do Lloyda Georgea zapytanie w sprawie rozszerzenia kompetencyi Rady wojennej w Wersalu.

Podczas obrad nad odpowiedzią na mowę tronową Lloyd George reagował na mowy hr. Hertlinga i hr. Czernina. Mowca przyznaje, że ton mowy hr. Czernina jest wprawdzie przyjaźuiejszy niż mowa hr. Hert-

---

Piotr Sales.

Złota sakiewka.

Pani Ludwika Chevillé czekała już od godziny w małym pokoiku, gdzie schodzą się pracownice domu Cazanin i Roger, odnosząc powierzoną im robotę.

Dyrektorka zakładu zawołała nareszcie:

— Pani Ludwika Chevillé, proszę!

Weszła z pudłem w ręku do pokoju, ukłoniła się grzecznie, a potem wyjęła konfekcyę, którą jej powierzono. Dyrektorka rzuciła tylko okiem, bo robota pani Chevillé bywała zawsze starannie wykonana i rzekła:

— Bardzo dobrze; może pani iść do kasy.

Robotnica zawahała się chwilę; następnie, głosem pokornym zapytała:

— Nie daje mi pani innej roboty?

— Ech, nie! — odrzekła dyrektorka z irytacyą. — Interesa źle idą, kupujących brak, nasze magazyny są pełne towarów, których się nie sprzedaje. Wróci pani za pięć lub sześć tygodni.

Robotnica próbowała się uśmiechnąć; i zamykając swoje pudło, poszła do kasy, gdzie otrzymała pięć franków, cenę konfekcyi, którą wykonała.

Skoro znalazła się na schodach, zatrzymała się zgnębiona, położyła pudełko na ziemi i otarła grube łzy, które jej spływały po twarzy. Prawie natychmiast usłyszała za sobą gniewne kroki: bez wątpienia inne robotnice odchodziły, wściekłe, że nie będą już miały roboty....

Opanowała się, nie chcąc, żeby widziano jej zmartwienie i krokiem pewnym poszła w ulicę Montmartre.

Zazwyczaj wsiadała do omnibusu, żeby przebyć daleką drogę do swego mieszkania w dzielnicy Belleville; ale dziś nie miała prawa pozwolić sobie na niepotrzebny wydatek. A przytem, był to jeden z pierwszych dni kwietnia, piękny dzień wiosenny, jak ten, w którym odbył się jej ślub z Janem Chevillé, dzielnym rzemieślnikiem rzeźbiarskim.

To wspomnienie wróciło jej nagle, aby ją podtrzymać w jej nędzy, bo była to teraz nędza....

A jednak, byli tacy szczęśliwi w pierwszych latach! Prawdziwe małżeństwo z miłości! On, robotnik bez zarzutu, zarabiający aż nadto na utrzymanie domu, ona, dobra gospodyni, cała oddana mężowi, dumna z niego; a gdy mały przyszedł na świat, zdawało się im, że szczęściu ich niczego nie brakuje. Zajmowali wygodne mieszkanie, złożone z trzech pokoi przy ulicy des Couronnes, z ładnymi mebelkami, skupowanymi powoli. Niczego im w domu nie brakowało.

I nagle, rzecz nierozsądna, banalna, zmąciła im słodki spokój. Pogłoski o wojnie, obca konkurencya, nadprodukcya towarów, pełno spraw, które nie dobrze rozumieli, wystarczyło. Już temu około dwóch lat, majster Jana Chevillé, był zmuszony zredukować zapłatę; w sześć miesięcy później zmniejszono godziny pracy, wkrótce nawet cały dzień jeden mieli wolny, a od ośmiu miesięcy, Jan Chevillé szedł do roboty tylko na dwa lub trzy dni w tygodniu. Szukał odważnie zajęcia w innych pracowniach; ale nigdzie nie mógł znaleźć.

Skoro żona spostrzegła, że niedostatek wkrada się do domu, nie wahała się ani chwili; udała się do pracowni, gdzie dawniej robotę przyjmowała i dano jej do roboty konfekcye, które mogła sporządzać w domu, dozorując swego gospodarstwa.

W dniach, w których mąż jej nie pracował, wyręczał ją, prowadząc małego do szkoły i pomagał w drobnych domowych zajęciach. Pracując pilnie, czasami aż całą noc, odrabiała cztery konfekcye tygodniowo i zarabiała dwadzieścia franków. Nie zastępowało to w zupełności tego, co mąż zarabiał przedtem, ale żyli przynajmniej nie robiąc długów, a jeżeli musieli się oszczędzać, uśmiechy dziecka ich pocieszały: i mówili sobie, że to długo nie potrwa.

Na nieszczęście, trwało to już dość długo i przyłączyło się nowe zawikłanie: konfekcye robiły tak samo złe interesa, jak meble.

Dnia pewnego, dano już tylko dwie konfekcye, a wkrótce jedną na tydzień...

Wtedy, zaczął się straszny niedostatek. Trzeba było udać się do zakładu zastawniczego, a potem do miejsc, w których kupują kartki zastawione. Poprzedniego tygodnia, Ludwika Chevillé zastawiła swoją obrączkę ślubną, ostatnią deskę ratuuku... a mąż jej aż się rozpłakał!

O wszystkiem tem myślała biedna młoda kobieta, idąc ku ulicy des Couronnes i zdawało jej się, że nie będzie już miała siły walczyć dłużej.

Przyszła na nią chwila strasznego zniechęcenia; zaciskała sztukę pięcio-frankową w głębi kieszeni; było to na pożywienie dla ej syna na dziś wieczór i jutro, a potem?... To, co mąż miał przynieść, winna była po sklepikach w swojej dzielnicy. A za jakich dziesięć dni wypadało płacić czynsz za mieszkanie: ośmdziesiąt franków!

— Nigdy nie wydołam.... Nigdy!

Z trudem wyszła na cztery piętra dążąc do swego mieszkania; lecz w chwili, gdy wejść miała w drzwi, zatrzymała się, przelękniona. Usłyszała czyjeś kroki.

Kto tam mógł być w mieszkaniu?

O tej porze synek jej był jeszcze w szkele, a mąż nie wrócił z pracowni.

Weszła jednakże i osłupiała, widząc męża, który przechadzał się wzburzony z zaciśniętemi pięściami, bardzo blady.

Skoro tylke ujrzał żonę, zawołał:

— Ach, tego zanadto, Ludwiko! tego już zanadto!..

Upadła na krzesło, patrząc na męża przerażona; a on dodał:

— Tak tego już za wiele! Nic ci nie mówiłem, bo i tak byłaś już dość nieszczęśliwa; ale domyśliwałem się tego! Od miesiąca wiedziałem, że z domu nic nie wychodzi, żaden towar i zauważyłem, że nasz pryncypał był strapiony.... A teraz już się skończyło.... Zebrał nas wszystkich dzisiaj, wyjaśnił nam sytuacyę: zlikwiduje cały interes, aby nie popaść w bankructwo.... I pracownia zamknięta.... Oto co jest!

Kobieta siedziała bez ruchu, nie mając siły przemówić. Przestraszył się, że on temu winien.

— Przebacz mi Ludwiko; nadto brutalnie ci to powiedziałem....

— A ona szepnęła z trudem:

— Nic, mój drogi.... nie....

Ucałował ją serdecznie i szepnął:

— Skoro sobie pomyślę, że biedna moja, kochana żona zmuszona jest zabijać się pracą, aby dla nas na schleb zarobić!...

(Dokończenie nastąpi).

linga, lecz zdaniem jego, treści nie wiele się różnią, gdyż obie mowy nacechowane są wielką nieustępliwością wobec żądań koalicyi.

Hr. Czernin stawia sprawę Mezopotamii, Palestyny i Arabii na równi z Belgią, ma się te obszary oddać Turkom pod tymi samymi warunkami, pod jakimi Niemcy mają oddać Belgię. Co się tyczy żądań włoskich, hr. Czernin powiada po prostu, że przedtem czyniono Włochom pewne propozycye, które jednak potem cofnięto. To, co powiedział o ludności słowiańskiej w Austryi, było tylko uprzejmością pod adresem Wilsona a także stwierdzeniem, że ta sprawa nic nas nie obchodzi.

Co do mowy hr. Hertlinga trudno wprost wierzyć, że Hertling postulaty swoje stawia poważnie. Cóż bowiem było odpowiedzią na umiarkowane warunki koalicyi? Oto zażądał on, by Wielka Brytania zrzekła się swoich stacyj węglowych, których posiada na całym świecie pół tuzina.

To żądanie objawia się obecnie po raz pierwszy. Ale chyba Niemcy nie powinny stawiać tego żądania, wszak stacye te były przedtem Niemcom tak samo dostępne, jak Anglii. Wyrażenie tego życzenia w 4 roku wojny po raz pierwszy wskazuje, że kierownicy polityki niemieckiej nie znajdują się w nastroju nadającym się do rozważenia rozsądnych warunków pokoju. Nad tem ubolewamy jak najgłębiej, ale nam celów naszych zmieniać nie wolno.

Warunki niemieckie badaliśmy troskliwie i nie znaleźliśmy w nich nic, co było by dowodem, że Mocarstwa centralne chcą w jakikolwiek sposób zbliżyć się do zgody.

Metody działania Niemiec z Rossyą dowodzą, że wszystkie ich oświadczenia o pokoju bez aneksyj i wynagrodzenia szkód nie mają żadnego znaczenia. Co do Belgii nie dano odpowiedzi zadowalającej. Nie dano również odpowiedzi w sprawie polskiej i uprawnionych pretensyj Francyi do zabranych jej prowincyj. Ani słówkiem też nie wspomniano o ludności włoskiej, żyjącej pod jarzmem austryackim.

Mowca cieszyłby się bardzo, gdyby Mocarstwa centralne były gotowe podać warunki, któreby można uznać za sprawiedliwe i rozsądne. Z głębokim żalem stwierdza jednak, że w warunkach Mocarstw centralnych nie znalazł nic takiego. Mowca od celów wojennych, o których mówił poprzednio, odstąpić nie może, ponieważ uważa je za słuszne, sprawiedliwe i umiarkowane. Póki Mocarstwa centralne nie będą gotowe wziąć te warunki pod rozwagę, smutnym będzie obowiązkiem sojuszników czynić wszystkie przygotowania do odbudowy prawa międzynarodowego na całym świecie.

Reagując na pytanie Asquitha w sprawie konferencyi wersalskiej, wskazuje Lloyd George, że do roku 1918 sojusznicy mieli przewagę na froncie zachodnim. Stopniowo a nawet szybko ustała ta przewaga, a szczególnie w czasie kilku ostatnich tygodni. Mimo zobowiązania Niemiec, wobec Rosyi, że w czasie rozejmu wojska niemieckie nie zostaną cofnięte na front zachodni, wiele wojsk przeniesiono ze Wschodu. Była to sytuacya wobec której znaleźli się sojusznicy w Wersalu i trzeba przeciw temu koniecznie coś zaradzić.

Nieprzyjaciel posiada poza swoim frontem olbrzymią sieć kolejową, dzięki czemu może wykonać ataki w tej lub w innej części frontu. Poczyniono tedy zarządzenia, dzięki którym sojusznicy mogliby operować swojemi armiami w ten sposób, by uniknąć mogli niebezpieczeństwa.

To właśnie było powodem i celem konferencyi wersalskiej, która stwierdziła zupełną jednomyślność sojuszników. Bliższych informacyj mowca udzielić nie może, gdyż osłabiłoby to stanowisko sojuszników, a za takie informacye Niemcy chętnieby dużo zapłacili.

Asquith: Nie prosiłem o żadne takie oświadczenia, moja prośba ograniczała się do tego, by się dowiedzieć, w jakim kierunku rozszerzoną została kompetencya Rady wojennej.

Lloyd George: Jest dla mnie rzeczą niemożliwą donieść także, jakie wykonawcze kompetencye zostały przyznane Radzie wojennej. Jeżeliby Izba nie była zadowolona z dotychczasowego prowadzenia wojny, może powołać do steru inny gabinet, jak długo zaś obecny gabinet posiada zaufanie Izby, musi mieć wolną rękę w prowadzeniu wojny.

Z Polskiej Rady bezpieczeństwa.

Echo Polskie z 13-go stycznia donosi: Polska Rada bezpieczeństwa w Moskwie na specyalnem posiedzeniu uchwaliła co następuje:

Dnia 27 grudnia z polecenia obecnej władzy aresztowano przedstawicieli komendantury polskiej i kilkunastu wojskowych Polaków w Moskwie. Aresztowania te dokonane zostały bez podania motywów, których zresztą nie umiano udzielić ani oskarżonym podczas badania, ani polskiej delegacyi wojskowej, interweniującej w sprawie, którą społeczeństwo polskie odczuło, jako bezpodstawny gwałt.

Polska Rada bezpieczeństwa w Moskwie, wyłoniona przez organizacye polskie dla obrony życia, mienia i spraw obywateli polskich, stojąc niezachwianie na stanowisku całkowitej niepodległości, zakłada bezwzględny protest przeciw temu pogwałceniu niewątpliwych praw obywateli państwa obcego. Obecne władze w sposób, urągający przyjętym w całym cywilizowanym świecie obyczajom, naruszają prawa Polaków w Rossyi zamieszkałych, nie zapewniając im nawet elementarnego bezpieczeństwa, dopuszczając do tak bezprzykładnego gwałtu, jak ohydna zbrodnia, dokonana w Biełgorodzie na osobie dowódcy pułku, wybranego na podstawie uznanych przez nie zasad.

Wbrew ogłoszonemu hasłu prawa narodów do stanowienia o sobie, władze te ośmielają się próbą przemocy zmusić jednostki wojskowe polskie do posłuchu i do służenia im za narzędzie w prowadzonych przez nie walkach wewnętrznych rossyjskich, nie cofając się nawet przed rozbrojeniem i zesłaniem dla przełamania ich zdecydowanej neutralności — jedynej podstawy możliwej dla żołnierzy obcego narodu. Wstępując tak niegodnie w ślady carskiego absolutyzmu, sprzeniewierzając się całej tradycyi wolności i podstawowym zdobyczom rewolucyi, władze same już obalają dzieło dokonane i targają nici wspólności, zadzierzgnięte w walce z caratem, pomiędzy zawsze dla wolności wierną Polską, a wyzwoloną Rossyą.

Polska Rada bezpieczeństwa w Moskwie w imieniu organizacyi, które ją powołały do życia, oświadcza, że społeczeństwo polskie gwałtowi temu się nie podda, że neutralności obywateli polskich i ich nieskrępowanej wolności w organizowaniu własnego życia we wszystkich dziedzinach — bronić będzie.

W poczuciu słuszności swej sprawy, wsparci o niezachwianą wolę społeczeństwa polskiego w Rossyi, zwracamy się z tym protestem do obecnych władz rossyjskich, żądając niezwłocznego zaprzestania represyj, skierowanych przeciwko naszej neutralnej postawie i naszej swobodzie organizacyjnej.

Protest powyższy uchwalono przesłać odpowiednią drogą Rządowi polskiemu, a następnie zakomunikować go w celach informacyjnych ambasadorom państw zagranicznych.

KRONIKA.

Lwów, 14 lutego 1918.

Kalendarz.

Piątek (15 lutego):

Faustyna męcz. — Strytenie Hosp. — Szczęsława.

Wschód słońca o godzinie 7·13 rano, zachód 5·20 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe —1 Cel.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Giełdy przy ul. Akademickiej l. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona.

— **JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** przyjechał dzisiaj rano do Lwowa w towarzystwie Małżonki. P. Namiestnikowi towarzyszą w podróży adjutant major Schaffgotsch i komisarz powiatowy dr. Panejko.

Dzisiaj przed południem JE. P. Namiestnik udzielał audyencyj w gmachu Namiestnictwa i przyjął między innymi posłów pp. Rutowskiego, Halbana, Stesłowicza, Jahla, Adama, dalej posłów Lewickiego, Hołubowicza, Baczyńskiego, Kolessę i Cegielskiego, oraz dyrektora policyi radcę Dworu dr. Reinlendera.

— **Zebrania obywatelskie we Lwowie.** Wczoraj, o godz. 6 wieczorem, odbyło się bardzo liczne zebranie obywatelskie w sali Towarzystwa pedagogicznego, pod przewodnictwem posła Witołda ks. Czartoryskiego. Ponieważ sala Tow. pedagogicznego nie mogła pomieścić tysięcy przybyłych osób, urządzono drugie zgromadzenie, które odbyło się w pobliskiej, bardzo obszernej sali „Sokoła", przy ul. Zimorowicza. Temu drugiemu zaimprowizowanemu zebraniu przewodniczył były poseł p. Rayski. Na wiecach przemawiali pp.: dr. Głąbiński, hr. Skarbek, poseł Dębski, dr. Kasprowicz, dr. Adam, dr. Longchamps, dr. Głażewski, reprezentant młodzieży akademickiej Mękawski i inni, poczem na obu zebraniach uchwalono równobrzmiące rezolucye.

Nastrój zgromadzeń był bardzo poważny. Po skończonych obradach uczestnicy rozeszli się spokojnie do domów.

Uniwersytet lwowski dał wyraz swemu stanowisku na zebraniu wszystkich polskich członków ciał nauczycielskich wszystkich wydziałów, jakie zwoływane bywa jedynie w najważniejszych chwilach.

Zebranie to odbyło się wczoraj o godz. 7 wieczorem w auli Uniwersytetu. Zagaił je Jego Magnificencya Rektor ks. prof. dr. Kazimierz Wais, oddając następnie przewodnictwo w ręce prof. dr. Tadeusza Wojciechowskiego.

Na podstawie referatów prof. dr. Starzyńskiego i prof. dr. Oswalda Balzera uchwalono jednomyślnie ogłosić protest i odezwę do Polaków w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

O godzinie 3 po południu w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza, młodzież uniwersytecka odbyła ogólno-akademicki wiec, celem zamanifestowania swego stanowiska wobec ostatnich wypadków dziejowych. Przewodniczący wiecu akademik p. Masalski zagaił obrady, poczem jeden ze słuchaczy Uniwersytetu wygłosił obszerny referat. Po dyskusyi, w której zabierało głos wielu mowców, uchwalono szereg rezolucyj, co do treści swej zgodnych z przyjętemi na innych zebraniach obywatelskich.

Także „Związek katechetów" i „Polskie Towarzystwo filozoficzne" odbyły uroczyste posiedzenia, na których uchwalono rezolucye, pozostające w związku z ostatnimi wypadkami politycznymi.

— **Posłowie stronnictwa konserwatywnego.** Otrzymujemy następujący komunikat: Wiceprezes grupy konserwatywnej poseł Wysocki zaprasza wszystkich członków grupy, należących do Izby posłów, i wszystkich członków ze stronnictwa konserwatywnego na posiedzenie grupy, które się odbędzie dnia 16 lutego, o godzinie 10 rano, w gmachu parlamentu.

— **Odwołanie poniedziałkowego przedstawienia teatralnego.** Dyrekcya teatru miejskiego komunikuje: Z powodu manifestacyi narodowej dyrekcya teatru miejskiego odwołała poniedziałkowe przedstawienie sztuki Sudermanna p. t. „Szczęście w zakątku", która będzie grana w piątek, dnia 22 b. m.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Jutro, w piątek, d. 15 lutego, wykład Ignacego Drexlera, doc. Polit.: „O miastach ogrodowych" (z obrazami świetlnymi). Instytut fizyczny, przy ulicy Długosza 8. Początek o godz. 6·30. Wstęp 40 hal. Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

— **Mąka i pęcak.** Zarząd miasta zawiadamia, że sklepy rejonowe oraz miejskie sprzedawać będą począwszy od dnia 15 lutego aż po dzień 18 włącznie na bieżący okres dwutygodniowy, t. j. za czas od 3 do 16 lutego b. r., zamiast mąki pęcak, a to w ilości po $^1/_4$ klg. za czas dwóch tygodni za ściągnięciem obu odcinków karty mącznej, konsumy zaś za ten sam okres dwutygodniowy, począwszy od 16 lutego po dzień 18 włącznie mąkę kuchenną w ilości jednej czwartej kilograma za ściągnięciem całej karty mącznej. Osoby fizycznie ciężko pracujące otrzymają ustawową racyę, t. j. po pół kilograma pęcaku, względnie mąki kuchennej. — Po odbiór asygnat zgłosić się mają tak właściciele sklepów rejonych, jak i zarządy konsumów w piątek, względnie w sobotę.

— **Galicyjska spółka zbytu jaj i drobiu** (Ekspozytura lwowska, ul. Akademicka 17) wydaje asygnaty na jaja wyjątkowo w sobotę, 16 b. m., przed południem, ponieważ biuro w poniedziałek, dnia 18 b. m., będzie zamknięte.

— **Rocznica Chopina.** Donoszą z Krakowa: W tym miesiącu przypada rocznica jednej z najbardziej świetlanych dat w dziejach kultury polskiej: dzień 22 lutego, w którym przed 108 laty przyszedł na świat Fryderyk Chopin. Dyrekcya koncertów krak. obchodzi rok rocznie dzień ten wieczorem poświęconym dziełom wielkiego geniusza narodowego. W tym roku wieczór uroczysty będzie jednocześnie rewelacyą nowego wirtuoza polskiego, który przed niedawnym czasem zabłysnął w Warszawie i przez krytykę stolicy odrazu postawiony został w rzędzie najpierwszych. Jestto pianista, Zbigniew Drzewiecki, od niedawna także profesor konserwatoryum warszawskiego. Wieczór Drzewieckiego odbędzie się w największej sali, jaka jest chwilowo do rozporządzenia w Krakowie, t. j. w teatrze przy ul. Rajskiej.

— **Rocznica zgonu ks. Baudouina.** W niedzielę, 10 b. m., minęło 150 lat od daty zgonu ks. Piotra Gabryela Boudouina, który zakończył życie w Warszawie, 10 lutego 1768 r. Pochodził on z Francyi, gdzie ujrzał światło dzienne w r. 1689. Czując powołanie do stanu duchownego, wstąpił w r. 1710 do zgromadzenia Misyonarzy u św. Łazarza w Paryżu, a w 7 lat potem, jako młody Misyonarz przybył do Warszawy, gdzie nauczył się języka polskiego, a będąc w ciągłej styczności z ludem, poznał jego potrzeby. Między innemi postanowił urządzić przytułek dla niemowląt porzuconych. Zakupił w tym celu kamienicę przy Krakowskiem Przedmieściu, naprzeciwko kościoła św. Krzyża, którą pod dozorem Sióstr Miłosierdzia zaludnił sierotami, niemowlęta zaś umieszczał na wyżywienie u mamek. Gdy kamienica okazała się zaszczupłem pomieszczeniem, ks. Baudouin zebrał 300.000 dukatów i wzniósł wspaniały na owe czasy szpital pod nazwą „Dzieciątka Jezus", obok obecnej ulicy Szpitalnej. W zakładzie tym umieszczał podrzutki, ubogie sieroty, chorych i kaleki. Na gmachu tym widniał ongi napis: „Ojciec i matka opuścili mnie, ale Pan przyjął mnie do siebie". (Psalm XXVI.—10).

Ks. Baudouin był przełożonym Sióstr Miłosierdzia, które w r. 1652 sprowadziła do nas z Francyi królowa Marya Ludwika. Krasicki uczcił ks. Baudouina specyalnym wierszem. O ks. Baudouinie opowiadają, że kwestując na na szpital, zaszedł do jednego z bogatszych domów, gdzie liczne towarzystwo grało w karty. Gdy naprzykrzał się grającym żądaniem jałmużny, jeden z nich w porywie gniewu uderzył świątobliwego męża, który rzekł spokojnie: „To jest dla mnie, a cóż będzie dla sierót?"

Zwłoki ks. Baudouina spoczywają w dolnym kościele św. Krzyża w Warszawie.

— **W Polskim Związku Niewiast Katolickich** w najbliższy piątek d. 15 b. m., o godz. 5 po południu odbędzie się pogadanka na temat: „Praca kobiety polskiej za kordonem w czasie wojny". Rzecz przedstawi jeden z naocznych jej świadków, który miał sposobność poznać sprawę tę wszechstronnie. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości. Lokal Związku ul. Rutowskiego 10.

— **Domy „Sokoła" a wojna.** Jak donosi pismo *Sokół*, organ Związku sokolego, Tow. „Sokół" w Galicyi wskutek wojny w majątku, na który składały się budynki, boiska, przyrządy i przybory gimnastyczne, których wartość obliczano ogółem na kilka milionów koron, poniósł bardzo dotkliwe szkody. Budynki Tow. „Sokół" w przeważnej części zostały zajęte na cele wojskowe; w jednej z miejscowości w Galicyi zachodniej zamieniono budynek „Sokoła" na kościół katolicki a w jednej w Galicyi wschodniej na zbór ewangielicki; 7 budynków uległo zburzeniu. W większości budynków, zajętych przez czynniki wojskowe, przyrządy gimnastyczne są zniszczone lub zrabowane. Wobec tych warunków poszczególne towarzystwa nie mogą nawet myśleć obecnie o uruchomieniu swej działalności. *Sokół* pisze: „Nie możemy, jak dawniej, odezwać się o pomoc do społeczeństwa, bo wiemy, jak ono ubogie i jak liczne ma zasilać organizacye i instytucye. Ale mamy prawo żądać pomocy od Państwa." Szkody wojenne należy zgłosić we właściwem starostwie i na tej podstawie zwrócić się o pomoc rządową do Centrali odbudowy Galicyi (o odbudowę budynków sekcyi I., o subwencyę na sprawienie urządzenia w sekcyi IV.) i o pożyczki w galic. woj. Zakładzie kredytowym na powetowanie pośrednich szkód wojennych.

— **Wojna a dochody gazet.** Bardzo charakterystyczny pogląd na wpływ, jaki wywiera wojna na wydawnictwa gazet, oraz powstałe wskutek tego ograniczenie dochodów, daje tegoroczny etat, przedłożony niemieckiej Izbie poselskiej przez rząd. W etacie tym znajduje się pozycya, dotycząca wydawnictwa urzędowego *Staats und Reichsanzeigera* na rok 1913. Według obrachunku tego liczy się rząd ze zmniejszeniem dochodów o 10 400 mk., natomiast rozchody powiększyły się w stosunku do roku 1917 o 53.000 mk. Wydatki wskutek podwyższenia cen papieru, surowców i taryfy personalu drukarskiego wzmogły się o 170.000 mk., wobec czego dochód państwa będzie o 120.000 mk. mniejszy, niż w roku ubiegłym. Dochód z ogłoszeń, mimo podwyższenia cen, zmniejszył się w stosunku do ostatniego roku pokojowego o 354 000 mk., mianowicie z 1,150.000 mk. na 760.700 mk. Tak wygląda etat gazet, mających stały byt zapewniony przez państwo. A cóż mają powiedzieć pisma prywatne, zależne tylko od poparcia swych abonentów i zwolenników.

— **Pierwsza polska chłodnia,** spółka z ogran. odp. Pod powyższą firmą zawiązana została we Lwowie spółka, której celem jest wybudowanie chłodni tudzież domów składowych, oraz magazynów publicznych, z początkowym kapitałem 700.000 koron. — Założycielami spółki są: Bank krajowy, Bank przemysłowy, Galicyjska spółka zbytu jaj i drobiu i Wojenna centrala handlowa. — W pierwszej linii projektowana jest budowa i urządzenie dużej chłodni uniwersalnej w Krakowie, a potrzebne ku temu studya i kroki wstępne zostały już podjęte. — Do Rady nadzorczej weszli: pp. Aleksander Dąmbski, dr. Maryan Lisowiecki, dr. Jerzy Michalski, Stanisław hr. Mycielski, prof. dr. Julian Nowak, dr. Marcin Szarski i dr. Tadeusz Bednarski, jako członkowie, a pp Stanisław Bohdanowicz, prof. dr. Stanisław Fibich i Józef Padewski, jako zastępcy. Zarząd spółki stanowią: pp. Tadeusz Filippi, dyrektor Filii Banku przemysłowego w Krakowie i Herman Horowitz, dyrektor Galicyjskiej spółki zbytu jaj.

— **W Lubelskiem już orzą.** Z Lublina donoszą, że panuje tam tak piękna pogoda wiosenna, iż włościanie pojawiają się już z pługami na roli.

— **Masło duńskie.** Wobec braku tłuszczów, który od dłuższego czasu daje się odczuwać na rynku lwowskim, zarząd miasta poczynił energiczne starania celem uzyskania pewnej ilości masła duńskiego, celem rozdziału między konsumy i sklepy aprowizacyjne. Przed kilku dniami nadszedł właśnie pierwszy transport masła duńskiego, którego kilogram kosztować będzie około 22 koron.

— **Rozbicie kasy wertheimowskiej.** W nocy z poniedziałku na wtorek niewyśledzeni na razie sprawcy dostali się do konsumu kolejowego przy ul. Grodeckiej i włamali się do umieszczonej w biurze konsumu dużej wertheimowskiej kasy. Charakterystyczne jest, że włamywacze zdołali bardzo ciężką kasę przesunąć przez kilka pokoi do tylnej ubikacyi i tu dopiero, posługując się doskonałymi przyrządami, wyłamali prawą ścianę pancerza kasy. Jak się okazuje z przeprowadzonego obliczenia stanu kasy, w skrytce znajdowało się zaledwie 720 koron, które złoczyńcy zabrali. Ponadto włamywacze, korzystając z obecności swej w magazynach konsumu, zabrali znaczniejszą ilość artykułów spożywczych, wartości około 1000 koron. Śledztwo policyjne w toku.

— **Pomnik Kościuszki na wsi.** Do *Ludu Katolickiego* donoszą z Zaleszan w pow. tarnobrzeskim, że staraniem administratora tamtejszej parafii, ks. Feliksa Chudego, został tam wzniesiony pomnik Kościuszki, pierwszy w tym powiecie. Stanął on naprzeciw kościoła, obok drogi powiatowej i przedstawia się okazale. Parafianie przyczynili się do jego budowy kwotą 700 koron.

— **Zamordowanie czterech osób.** Dzienniki warszawskie donoszą: W Piotrówku, zwanym też Kępą Izabellą, pod Sannikami, w pow. gostyńskim, przybył do rodziny Dybców ich krewny, który przywniósł z sobą wódkę i raczył nią gospodarzy. Pozostał też na noc. O północy, gdy już wszyscy spali, przybyły otworzył okno i wpuścił dwu opryszków, poczem wszyscy trzej uderzeniami młotka i nożami zamordowali gospodarza Ludwika Dybca i jego żonę, a następnie zrabowali 3000 marek. Po dokonaniu tego mordercy udali się do stajni, w której spał syn gospodarzy, Leon Dybiec, którego również zamordowali młotkiem i nożem. Taki sam los spotkał młodego parobczaka, 12-letniego Stanisława Jóźwika. Dla zatarcia śladów podpalili osadę z trzech stron. W płomieniach zginęło kilka krów, koń, wieprze, cielęta i drób. W dwa dni później ujęto wszystkich morderców, którzy przyznali się do zbrodni.

Kronika prowincyonalna.

§ Wystawa przemysłu domowego w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą: Dnia 9 b. m. została w Zakopanem otwarta wystawa ciekawa i pouczająca. Obok dzieł sztuki plastycznej, utworów artystów zamieszkałych w Zakopanem, znajdują się też na niej wytwory miejscowego przemysłu, przedstawionego przez szkołę koronkarską, Stowarzyszenie „Kilim", szkołę zawodową przemysłu drzewnego i Podhalańskie warstaty pracy. Wystawa mieści się w obszernej sali tej ostatniej instytucyi i jest zorganizowana przy czynnym udziale bezpośredniej kierowniczki wymienionych warstatów, p. Kuczewskiej.

W czasach obecnych, wśród oceanu niepowetowanych strat i potwornych spustoszeń, wojną spowodowanych, budzą otuchę i nadzieję te drobne wysepki siły twórczej człowieka, do jakich między innemi należą wymienione warstaty. Założone w r. 1915 z zapoczątkowania Stef. Żeromskiego dla dostarczania zarobku ludności uchodźczej, przetrwały długie lata wojny, ratując niejedną jej ofiarę od głodu i chłodu. Gdy fala uchodźcza odpłynęła od Zakopanego, warstaty Podhalańskie, powoli, mimo ciężkich warunków, pogłębiały swoją organizacyę w kierunku przekształcania się z instytucyi o charakterze wyłączanie dobroczynnym w placówkę przemysłu kobiecego w Zakopanem. Trzy działy w postaci szwalni, pończoszarni i pralni, dające z początku duże niedobory, bo przyjmowały do pracy wszystkich jej potrzebujących bez względu na ich kwalifikacye, z biegiem miesięcy i lat zdobywały coraz silniejszą podstawę materyalną dla swego istnienia przez wyrównywanie niedoborów i kształcenie fachowo wyrobionych pracownic. We wrześniu r. ub. przy warstatach został otwarty dotychczas trwający kurs krajowy szycia bielizny, który dał nader pomyślne wyniki pod względem wykształcenia fachowego 19 pracownic. Właśnie okazy pracy tego kursu zostały umieszczone na wystawie. Ostatnimi czasy starostwo nowotarskie wydatnie poparło tę instytucyę, wyjednując dla niej z Centrali odbudowy kraju subwencye i cały szereg maszyn do szycia. Zarząd dóbr hr. Zamoyskiego w ciągu 3 lat udziela bezpłatnie lokalu dla warstatów w domu Bazaru Polskiego.

Na zakończenie należy nadmienić, że od paru lat Podhalańskie warstaty pracy przeszły na własność Towarzystwa udziałowego. Na czele Rady nadzorczej stoi miejscowy proboszcz ks. dr. Frelek.

Kronika zagraniczna.

* Katastrofy kolejowe w Niemczech. Pisma poznańskie donoszą o dwóch nowych katastrofach w Niemczech, a mianowicie:

Urzędowo donoszą, że w czwartek o godzinie 1·30 rano pomiędzy Guesten a Sandersleben od pociągu wojskowego urwało się 41 wagonów, które pędząc po spadzistym torze z powrotem ku dworcowi w Guesten, wpadły tam na pociąg towarowy. Cztery wagony osobowe i jeden towarowy są znacznie uszkodzone, 2 urzędników i 19 żołnierzy poniosło śmierć, 21 żołnierzy ciężko i 5 lekko rannych odwieziono do lazaretu do Bernbergu.

W piątek rano pociąg z urlopnikami wjechał na dworcu towarowym Kolonia Ehrenfeld na pociąg pospieszny, ponieważ pociągowi wojskowemu sygnalizowano za wcześnie, że tor jest wolny. Wskutek zderzenia poniosło śmierć 6 żołnierzy z pociągu wojskowego i posługaczka w pociągu osobowym. Około dwudziestu żołnierzy jest rannych.

* Mrozy w N. Jorku. Z Nowego Jorku donoszą: W Stanach Zjednoczonych aż do Florydy panują ostre mrozy. Z powodu zimna cierpią szczególnie nowojorczycy. Tysiące drapaczów chmur, kryjących w swych wnętrzach setki kantorów i biur, są od wielu dni nieopalane. Z powodu zamarznięcia portu nowojorskiego, węgiel nie może być dowieziony drogą wodną. Komunikacya kolejowa działa nieprawidłowo od chwili przejęcia jej przez rząd, a różni spekulanci pochowali zapasy węgla i drzewa, oczekując zwyżki cen. Nowy generalny dyrektor kolei, Mac Adoe, zamierza wstrzymać całkowicie ruch pasażerski na kolejach, żeby pociągi, naładowane węgl m, mogły w koniecznej ilości przybyć de Nowego Jorku. Z powodu braku węgla mieszkańcy Nowego Jorku zaopatrzyli się w piecyki gazowe, ale skutek był taki, że w jednym dniu zużyto o 50 milionów metrów sześciennych gazu więcej, niż normalnie wobec czego gazownie poleciły oszczędność konsumcyi, ponieważ posiadane zapasy węgla są na wyczerpaniu.

Oprócz tego wielka liczba piecyków gazowych, z któremi się nieumiejętnie obchodzono, spowodowała szereg pożarów. W jednym dniu straż ogniową alarmowano 490 razy. W jednym wypadku spłonęło 2505 koni 500 rodzin musiało w koszulach uciekać z płonącego domu na ulicę przy kilkunasto-stopniowym mrozie. Szpitale i kliniki nowojorskie są przepełnione nieszczęśliwymi z odmrożonemi częściami ciałami. Giełda bawełniana jest zamknięta, ponieważ brak węgla na ogrzanie olbrzymich sal. Kontrolor materyałów opałowych, Gotfeld zarządził, że wszystkie fabryki (z wyjątkiem fabryk środków żywnościowych) mają być przez pięć dni zamknięte i przez następne 10 tygodni; w każdy poniedziałek produkcya w fabrykach i przedstawienia w teatrach mają być zawieszone. Gazety mogą wydawać dziennie tylko jedno wydanie. Redakcye mają być przez niedzielę i poniedziałek zupełnie zamknięte. Gotfeld spodziewa się, że w ten sposób zdoła zaoszczędzić w przeciągu 10 tygodni 20 milionów tonn węgla.

* Z pogromów na Rusi. Korespondent *Kijewlanina* donosi, że w podróży na front dnia 23 listopada zatrzymał się na stacyi Borodzianka kolei północno-zachodniej, gdzie znajduje się majątek ziemski hr. Szembeka. Wieczorem cała okolica była oświetlona rakietami; zrzadka słychać było wystrzały. Korespondent udał się na miejsce, skąd słychać było strzały, odległe od stacyi o 4 wiorsty. Przeszedłszy jakie dwie wiorsty posłyszał jęki i krzyki, nietylko ludzkie, ale i bydlęce przeraźliwe ryki. Zlewały się one w hałas, jaki słyszy się tylko podczas bitew na froncie. Gdy korespondent podszedł do jednego z folwarków, wszędzie widać było ludzi różnej płci, wieku i stanu, zajętych niszczeniem różnych rzeczy; inni padali półżywi, wyczerpani skutkiem naprężenia nerwów i zmęczenia. Każdy usiłował wziąć jak najwięcej, jak najcenniejsze przedmioty. Zwyciężał najsilniejszy fizycznie. Nazajutrz korespondent rozmawiał z oficyalistami folwarku, którzy oświadczyli, iż rabunek był bezwzględny w całem tego słowa znaczeniu. Zabrano całe mienie nietylko hr, Szembeka, ale i jego oficyalistów, nie bacząc, iż niektórzy mają po 5—6 dzieci. Kwitnący majątek kulturalny został zniszczony. Trzy folwarki: Jagniczka, Wosiczka i Beradinka, różne warstaty, gorzelnie itp. zagrabione. Straty są bardzo wysokie. Władze miejscowe nie mogą stłumić anarchii.

Notatki literacko-artystyczne.

Koncert pianistki Ilony Kurz odbędzie się w piątek, dnia 15 b. m., z następującym programem: Bach-Busoni „Chromatyczna fantazya i fuga", Brahms „Waryacye i fuga na temat Händla, Schumann „Karnawał", Szymanowski „Andante z fantazyi op. 14", Suk „Tęsknota", Novak „Pieśń nocy karnawałowej", Schubert-Liszt „Pieśni", Liszt „Rapsodya Nr. 10". Początek koncertu o godz. 8 wieczorem. Mała ilość biletów do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

Z Teatru miejskiego donoszą: Jutro, cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Carewicz" Zapolskiej. — W niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Kopciuszka" rolę tytułową odegra po raz pierwszy p. Janina Wernicz. — W przygotowaniu „Strach na wróble" Perzyńskiego i „Piosnki ułańskie" W. Bunikiewicza.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś, w czwartek o godzinie 7 wieczorem „Niobe", operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Carewicz", sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „W Gołębniku", komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Fr. Freschla i Tad. Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Kopciuszek", fantastyczne widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsł. A. Walewskiego. W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki. Występ J. Zacharskiej, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego.— We wtorek o godz. 7 wieczorem „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza, Freschla i Tarnawskieg . — W środę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Franciszka Szuberta, muzyka Szuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W czwartek o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Szczęście w zakątku", sztuka H. Sudermanna. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Aleksandra Fredry.

Ociemniali inwalidzi wojenni.

Najnieszczęśliwszymi inwalidami to żołnierze, którzy w walkach stracili wzrok; dla tego też tem większa należy się im opieka, tem serdeczniej powinno się zająć ich losem. Państwo, o ile to tylko leży w jego mocy, zabiega też energicznie około ulżeniu ich doli obecnie i po wojnie, starają się o to również liczne zakłady. Do takich zakładów, który ma tyle już zasług na tem polu należy i lwowski Zakład dla ciemnych, pozostającego pod gorliwą opieką swego dyrektora dr, Stanisława hr. Mycielskiego, któremu w tej zbożnej pracy cicho i bez rozgłosu pomaga jego zacna małżonka.

Leży przed nami sprawozdanie tego zakładu za okres wojenny, z którego wyjmujemy najważniejsze wyjątki, świadczące wymownie o działalności tej tak bardzo obecnie potrzebnej instytucyi.

Kiedy wojna wybuchła w sierpniu 1914 — czytamy — zwyczajni pupile przy ulicy św. Zofii, ociemniali z urodzenia, z małymi wyjątkami rozproszeni byli po kraju z powodu feryj letnich, które jak zwykle spędzali wśród swoich rodzin. Nie można było ich ściągnąć z powrotem do Lwowa z powodu trudności komunikacyjnych, jakie nastały z chwilą ogłoszenia mobilizacyi i Zakład stał próżny i nieużyteczny. Przy współudziale gorąco temu projektowi oddanego prof. Uniwersytetu dr. Henryka Halbana, dyrekcya Zakładu urządziła w swoim gmachu szpital wojskowy na 80 chorych. Szpital ten szybko się napełnił, ale nie długo istniał. Podcięła jego egzystencyę inwazya rossyjska, rannych bowiem za jej zbliżeniem się ewakuowano, a personal sanitarny rozproszył się. To też w roku 1915, gdy wojska austryackie wkroczyły z powrotem do Lwowa, Zakład znów świecił pustkami i można nim było dysponować do jakiejbądź akcyi humanitarnej, stojącej w związku z wojną.

W Wiedniu tymczasem, w c. k. Centrali dla ociemniałych na wojnie, gromadziły się coraz liczniej ofiary strasznej zawieruchy: żołnierze z wypalonymi od kul, od wybuchów granatów i szrapneli oczami, których umiejętne zabiegi lekarskie wprawdzie utrzymały przy życiu, źrenic jednak im nie przywróciły. Wśród nich wielu, narodowości polskiej i ruskiej, pochodziło z Galicyi i tęskniło do kraju, do swych rodzin, z któremi byli rozłączeni od przeszło półtora roku. Na skutek starań Najd. Arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, który ociemniałymi na wojnie żołnierzami prawdziwie po ojcowsku zajmuje się i opiekuje, Ministerstwo wojny zgodziło się na przeniesienie do Galicyi ociemniałych galicyjskich, a dyrekcya Zakładu dla ciemnych wyraziła gotowość przygarnięcia ich przez pewien czas. Dnia 29 kwietnia 1916 w wiedeńskiej centrali dla ociemniałych na wojnie przy Wittelsbachstrasse odbyła się dla odjeżdżających uroczystość pożegnalna w obecności samego Najd. Arcyksięcia i Jego Najd. Małżonki. Najd. Arcyksiążę przemówił wówczas do inwalidów po polsku ciepło, serdecznie nazywając ich bohaterami i swojemi dziećmi, obiecał mieć ich zawsze w swej pieczy i odwiedzić we Lwowie.

W pierwszych dniach maja tego samego roku około 50 ociemniałych inwalidów narodowości polskiej i ruskiej znalazło pomieszczenie w przestronnym gmachu przy ulicy św. Zofii. Gromadka ta wciąż rosła, aż dosięgła liczby 105; złożyli się na nią: jeden oficer, stu szeregowców i czterech cywilnych, przypadkiem trafionych przez wybuchające pociski. Polaków było wśród niej 49, Rusinów 52, a nadto 1 Rumun i 1 Bułgar, pochodzenia zresztą polskiego.

Liczne grono pań z naszego miasta otoczyło swą opieką biednych inwalidów, odwiedzając ich codziennie i spędzając z nimi czas na głośnem czytaniu książek i gazet, lub zabierając na przechadzki, lub wreszcie urządzając wspólne wycieczki za miasto, połączone z podwieczorkami, co należało do ulubionych rozrywek inwalidów.

Były komendant miasta, generał Riml von Altrosenburg posyłał co pewien czas orkiestrę wojskową na ul. św. Zofii dla rozweselenia wydziedziczonych muzyką.

Najdost. Arcyksiążę obietnicy swej niebawem dotrzymał, bo w początkach grudnia roku 1916 umyślnie przyjechał z Wiednia w towarzystwie adjutanta hr. Pachta Rayhofena, porucznika marynarki dla zobaczenia się ze „swojemi dziećmi". W Zakładzie spędził kilka godzin, z każdym ociemniałym z osobna rozmawiał, dopytując się ich o projekta na przyszłość i polecając zapisać ich życzenia, nie dla formy zresztą, bo nie jednemu już dopomógł do ich ziszczenia. Rozdał ponadto między nimi „na gwiazdkę" 4.500 koron i obdarował każdego setką papierosów.

Ze swojej strony dyrekcya Zakładu zatroszczyła się o to, żeby ułatwić w przyszłości — przez danie im zajęcia praktycznego — życie tych ludzi, młodych po największej części, a zagrożonych bezczynnym żywotem więźniów, wtrąconych do ciemnego lochu. Pod umiejętnym, bo fachowym a czujnym nadzorem p. Kazimierza Radwańskiego, inspektora szkolnego i kierownika Zakładu dla ciemnych, urządzono kursa gry na fortepianie, naukę czytania i pisania specyalnem pismem dla ociemniałych, wreszcie zaprowadzono warstaty szczotkarskie i koszykarskie, w przeświadczeniu, że zawodowa praca moralnie dźwignie i do życia najlepiej przywiąże ociemniałych, skłonnych do oddawania się pesymizmowi i że ponadto poprawi się i ich byt materyalny, gdy da się im możność zarobkowania.

Niektórych wyszkolono znakomicie w dwóch wyżej wspomnianych rzemiosłach. Bo nie do uwierzenia jak przy odrobinie pilności ociemniali łatwo i prędko nawykają do obywania się bez wzroku, zastępując go dotykiem, Dozorca kamienicy przy ul. Listopada l. 25, ażeby tylko ten przykład przytoczyć, ociemniały wojak, Konstanty Lewitowski, który przeszedł przez Zakład, wyrabia kosze. Jego wyroby odznaczają się zaletami, których nadaremnie szukałoby się w tandecie sprzedawanej za drogie pieniądze na pl. Krakowskim.

Zresztą szkołę koszykarską i szczotkarską Zakładu dla ciemnych przy ul. św. Zofii poznała publiczność i umiała ocenić, gdyż rozkupiła w mig wszystkie wyroby ciemnych inwalidów wojennych, wystawione na wiosnę roku 1917 na Wystawie prac inwalidów wgóle, urządzonej w Instytucie technologicznym.

Nie wszystkich niestety inwalidów można było wykształcić na dobrych rzemieślników, bo przedewszystkiem wielu z nich wciąż chorowało i uczyć się nie mogło, a wielu było i takich, którym nietylko oczu brakło, ale i ręki, lub przynajmniej palców u ręki, a następnie i dlatego, że w ostatnich czasach nie stało surowców: łoziny, trzciny, włosienia i piór, — bo i z piór inwalidzi umieli wyrabiać doskonałe szczotki do szorowania. Kiedy nie było czem robić, warstaty musiały ograniczać pracę, co się na nauce ujemnie odbijało.

Po roku nauki, inwalidzi stawali przed komisyą superrewizyjną i, mając sobie przyznaną pensyę inwalidów (600 koron rocznie i dodatek za poranienie w wysokości 288 koron) wracali w strony swoje rodzinne. Wypadało im dać jakiś zasiłek na drogę i na pierwsze potrzeby i od wypadku do wypadku przychodzić z pomocą. Fundusze na ten cel znalazły się dzięki ofiarności społeczeństwa, a także i obcych.

Za inicyatywą Maryi Adamowej ks. Lubomirskiej z Miżyńca, pp. Pressburger i Deutsch-German z Wiednia ofiarowali na rzecz funduszu zapomogowego dla ociemniałych inwalidów dochód z szeregu przedstawień znanego filmu „Pod panowaniem tyranów", wystawieniem którego zajęły się: we Lwowie pani generałowa Bardolffowa, w Krakowie Renata ks. Radziwiłłowa i pani prezydentowa Leo, w Wiedniu zaś Adina księżna

Windisch-Graetz i pani Wanda Korytowska. Przedstawienia te przyniosły: we Lwowie: 7.400 koron, w Krakowie: 1.752 kor. 75 h., a w Wiedniu 8.790 koron, czyli razem: 17.942 koron 75 hal. Fundusz zapomogowy zasilały stale i prywatne dary. P. Kuderna z Wiednia n. p. zobowiązał się przelewać dań część zysków z wszystkich swoich przedsiębiorstw i stale co pewien czas przesyła mniejsze lub większe kwoty; *Kuryer Lwowski* oddał do dyspozycyi dyrekcyi Zakładu złożone w redakcyi 449 koron 12 hal., nie licząc w tem kilkuset koron, które na wstawienie się dyrekcyi Zakładu wypłacił wprost inwalidom. Dary przyniosły ogółem 11.733 koron 52 hal.

Każdemu inwalidzie, który opuszczał Zakład, dyrekcya była tedy w możności dać mały zasiłek stosownie do jego potrzeb (od 100 do 400 koron). Wydano z tego tytułu 37 inwalidom kwotę 7.430 koron.

Nie możemy pominąć milczeniem dra prof. Adama Bednarskiego, który zupełnie bezinteresownie leczył ociemniałych inwalidów. Ci bowiem do Lwowa wprawdzie przyjeżdżali jako uzdrowieńcy i z wygojonemi ranami, ale pomimo tego często zapadali na oczy. Warto i to zaznaczyć, że jednemu z nich, a mianowicie Ołeksie Juroczce z Dmytrza w powiecie lwowskim, uznanemu w Wiedniu za nieuleczalnego (vollstandig blind) wzrok przywrócił.

Należy się także zaszczytna wzmianka prof. dr. Hilaremu Schrammowi i drowi Henrykowi Halbanowi, którzy inwalidów leczyli również zupełnie bezinteresownie.

Wreszcie dyrekcya Zakładu popełniłaby wielką niesprawiedliwość, gdyby nie wyraziła swojej wdzięczności byłemu komendantowi miasta, generałowi Rimlowi von Altrcsenburg i pułkownikowi Kempskiemu, dzięki którym aprowizacya Zakładu, znacznie w dzisiejszych warunkach utrudniona i szczególniej skomplikowana dla tak licznej rzeszy, nigdy nie szwankowała.

Pozostaje nam wspomnieć o akcyi wyposażenia ociemniałych inwalidów wojennych którą prowadzi w Wiedniu pod przewodnictwem radcy Grimma stowarzyszenie pod nazwą Kriegsblinden-Heimstätten. Kupnje ono dla bezdomnych inwalidów ociemniałych domy, ogrody i parcele rolne. Dla inwalidów zaś, którzy posiadają jakąś własność nieruchomą, ale potrzebują mimo tego pomocy z powodu obdłużenia, złego stanu budynków, lub tym podobnych okoliczności, istnieje przy ministerstwie spraw wewnętrznych instytucya — Kriegsblindenfonds, która pod przewodnictwem Ekscelencyi p. Wolfa zajmuje się sanacyą ich stosunków majątkowych. Dyrekcya Zakładu dla ciemnych we Lwowie pozostaje w stałych stosunkach z temi dwiema wiedeńskiemi instytucyami i pośredniczy między niemi a galicyjskimi ociemniałymi, których wypada wyposażyć. Dyrekcya Zakładu korzysta ze sposobności, aby podkreślić z całem uznaniem bezstronność i gotowość, z jaką te dwie instytucye spieszą z pomocą potrzebującym bez różnicy narodowości, w każdym wypadku polegając na naszej opinii.

W jesieni roku przeszłego trzeba było przystąpić do przywrócenia normalnych stosunków w Zakładzie dla ciemnych i ciemnych z urodzenia w nim ponownie zgromadzić. Część inwalidów superarbitrowanych znajdowała się już u siebie w domu, dnia 1 października władze wojskowe pozostałych przeniosły do Domu inwalidów na Kleparowie, oddając ich pod komendę porucznika Jana Silhana, byłego słuchacza lwowskiej Politechniki i inwalidy na wojnie, tak jak tamci, ociemniałego. Współopiekunką nad ociemniałymi została siłą faktu małżonka porucznika, pani Małgorzata Silhanowa, która nie szczędzi pracy i trudu, aby drużynie jej męża było dobrze w nowem schronisku. Porucznik Silhan energicznie zajął się urządzeniem warstatów szczotkarskich i koszykarskich.

Rola Zakładu dla ciemnych we Lwowie odnośnie do inwalidów wojennych skończyła się. Dyrekcya Zakładu jednak zachowała kierownictwo nad akcyą wyposażenia inwalidów, hr. Maurycy Mycielski prowadzi dalej powierzoną mu agendę, dyrekcya zachowuje nadal ścisły kontakt z wiedeńskiemi instytucyami Kriegsblinden-Heimstätten i Kriegsblindenfonds.

*

Dyrekcya kończy to sprawozdanie serdecznem podziękowaniem pod adresem wszystkich osób, które w jakibądź sposób ułatwiły jej spełnienie wziętego na siebie zadania, równocześnie dyrekcya pozwala sobie zwrócić się do społeczeństwa w następującej sprawie:

Wojna z czasem się skończy i ociemniali inwalidzi zostaną odesłani do miejsc przynależności z wyjątkiem tych, którzy nie mając żadnych rodzin, będą musieli być rozmieszczeni po specyalnych domach dla inwalidów. Tych jednak procent niewielki. To też w każdym nieomal powiecie w Galicyi z czasem zamieszka kilku rozbitków, jako pamiątka po niezwykłym kataklizmie dziejowym. Byłoby pożądanem, aby w każdym powiecie grono osób dobrej woli zechciało ofiarować się celem roztoczenia stałej opieki i stałego dozoru nad kalekami, strzeżenia ich przed możliwym wyzyskiem, załatwiania za nich spraw, wymagających inteligentnego lub fachowego traktowania. Nie każdy bowiem inwalida znajdzie w rodzinie naturalnych, umiejętnych i dobrych opiekunów. Znamy takich, dla których żony nie okazują serca i współczucia. Są tacy, którzy, kawalerami będąc, zostali przygarnięci przez rodziców, ale rodzice ich z czasem wymrą, a oni zostaną sami na świecie. Nie każda też rodzina inwalidy odznacza się zaradnością i umie koło kaleki chodzić. Wprawdzie każdy z nich otrzymuje pensyę inwalidy wynoszącą z dodatkami 888 K, a z czasem bezdomni będą mieli wszyscy dach nad głową i kawałek ogrodu. Większa część będzie mogła zarobkować w fachu, w którym został wyszkolony, to wszystko jednak nie przeszkadza, że dozór nad nimi do ostatniej chwili życia należałoby rozciągnąć, że przydać im się może taka rada przyboczna, do której mogliby się w każdym wypadku zwrócić.

I oto, dlaczego dyrekcya Zakładu pozwala sobie zainicyować utormowanie się powiatowych komitetów, których dyrekcya byłaby niejako centralą. Ochotnych do poświęcenia się tej miłosiernej służbie prosi o zgłoszenie się, a równocześnie apeluje o dalsze datki, celem zasilenia funduszu, którym rozporządza. Wojna trwa dalej, coraz to nowi ociemniali przybywają z różnych frontów, a tym także pomoc należeć się będzie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Szacowanie młodego bydła chudego. Ministerstwo rolnictwa donosi, że stan dorosłego, ciężkiego bydła tak się zmniejszył wskutek ciągłego wysokiego zapotrzebowania bydła rzeźnego, że wskazanem jest jak największe oszczędzanie użytkowych sztuk, w szczególności krów mlecznych i wołów pociągowych.

W miejsce dużego bydła odstawia się obecnie w znacznej ilości młode sztuki nie dosyć dobrze odżywione, wskutek panującego braku paszy. Otóż właściciele bydła uskarżają się, że to młode, zdrowe i zdatne do rozwoju bydło, którego nie można było lepiej wypaść z powodu niekorzystnych stosunków paszy, bywa częstokroć przy odstawie zaliczone do jakości pośledniejszej (t. z. bydła wychudzonego).

Wskutek tego oszacowuje się wartość tego bydła na najwyżej 1 K 80 h. za 1 klg. wagi żywej, co jest z reguły powodem dotkliwej szkody dla rolników.

Ministerstwo rolnictwa uznaje słuszność tych zażaleń, pochodzących z licznych kół rolniczych i wobec tego zarządza rozróżnienie między bydłem przeznaczonem do wyrobu kiełbas i młodem chudem bydłem odstawianem obecnie. Pod bydłem przeznaczonem do wyrobu kiełbas rozumiało się dotąd bydło zbyt wychudłe, lub takie, które z powodu chorowitości, wysokiego wieku, lub innych okoliczności nie przedstawiało wartości dla hodowli i dla produkcyi mleka i mięsa. Natomiast między młodem bydłem odstawianem obecnie, znajdują się, jak doświadczenie wykazuje, po największej części sztuki wprawdzie chude, lecz zdatne do rozwoju i użytku.

Z powyższych uwag wynika, że takie chude, młode bydło należałoby z reguły klasyfikować jako należące do trzeciej kategoryi i oznaczać cenę przepisaną dla tej kategoryi.

Ministerstwo rolnictwa wzywa ogólne austr. Towarzystwo zbytu bydła, ażeby postarało się natychmiast o dokładne przestrzeganie tych uwag i pouczyło w tym kierunku wszystkich kupców, uprawnionych do zakupna bydła rzeźnego.

Instrukcyjny kurs pracy społecznej w Stowarzyszeniach odbywa się staraniem Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego i Stowarzyszenia Słuchaczek U. J. „Jedność" w Krakowie w czasie od 3 lutego do 11 marca 1918 r. Kurs obejmuje wykłady ściśle praktyczne, oświetlające istotę, cel i zadania pracy społecznej w stowarzyszeniach społecznych (oświatowych, popierania przemysłu, towarzyskich, dobroczynnych, sportowych i t. p.) ich ustrój prawny, obowiązki i prawa członków, organizacyę stowarzyszeń, funkcye ich poszczególnych organów i wzory ich możliwie najsprawniejszego działania.

Celem kursu jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na niezwykłą wagę należytego rozwoju i funkcyonowania stowarzyszeniowej pracy społecznej w okresie stawania się niepodległego Państwa Polskiego, jak i należyte wyszkolenie pracowników, którzy tej pracy umieliby podołać.

Na kursie wykładać będzie p. Jan Stanisław Szczerbiński, kandydat adwokatury, długoletni pracownik w prowincyonalnych stowarzyszeniach i związkach społecznych.

Systematyczne wykłady kursu rozpoczęły się we wtorek, dnia 5 lutego, o godzinie 6 minut 30 wieczorem w jednej z sal uniwersyteckich, odbywać się zaś w dalszym ciągu będą co drugi dzień o tej samej godzinie i w tem samem miejscu; całość obejmie 15 wykładów.

Wpisowe na całość kursu wynosi 5 kor., dla młodzieży 3 kor. Wykłady ilustrowane będą pokazami graficznymi, jak i zwiedzaniem wzorowo prowadzonych stowarzyszeń w Krakowie.

Duński handel zamienny. Jak wynika z doniesień duńskich czasopism stan tamtejszego bydła mlecznego nie zmniejszył się dotąd mimo niedostatecznego dowozu pasz treściwych, jednak produkcya mleka skutkiem skąpego żywienia bydła zmniejszyła się znacznie. Zmniejszenie to wynosi obecnie 1/3 część produkcyi przedwojennej. Produkcya masła wynosi — wysoko licząc — 2 .000 q tygodniowo, znaczną część jednak tej ilości konsumuje sama Dania. Konsumcya masła jest bowiem obecnie w Danii większa niż przedtem, gdyż fabrykacya margaryny ustała z powodu braku surowca zupełnie, a tłuszczu wieprzowego również niema. Sprawę wywozu ujął obecnie Rząd w swoje ręce, gdyż masło służy za towar zamienny, za który otrzymuje się inne, niezbędnie potrzebne towary.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Odznaczenie.

Budapeszt, 14 lutego Najj. Pan nadał tajnemu radcy, Aleksandrowi Popoviesowi, z powodu zwolnienia go ze stanowiska gubernatora Banku austro-węgierskiego, wielką wstęgę orderu Leopolda.

Nastrój w Krakowie.

Kraków, 14 lutego. Prezydyum miasta przystąpiło wczoraj do zorganizowania straży obywatelskiej, która ma zastąpić policyę i wojsko i wydało w tej sprawie następującą odezwę:

„Obywatele! Prezydyum miasta Krakowa, pragnąc skierować objawy rozpaczy i bolu, wynikłe z powodu krzywdzącego nas pokoju brzeskiego, na tory, odpowiadające powadze chwili, a zarazem zapobiedz smutnym zajściom, zdołało doprowadzić do zorganizowania honorowej straży obywatelskiej, której obowiązkiem będzie utrzymywać na ulicach miasta ład i porządek z zupełnem wyłączeniem na ten czas wojskowej straży policyjnej oraz organów c. i k. wojska. Obywatelska straż honorowa rozpoczyna swoje funkcye publiczne z dniem dzisiejszym na podstawie osobnego regulaminu. Straż honorową organizuje prezydyum miasta wspólnie z obywatelstwem i młodzieżą akademicką".

Dalej wzywa prezydyum do wstępowania w szeregi tej straży honorowej, która będzie zaopatrzona w odznaki o barwach narodowych.

W sprawie szczegółów organizacyi straży odbyło się wczoraj w południe posiedzenie Rady miejskiej, oraz wiec akademicki. Straż pełnić będzie obowiązki na ulicach miasta od godziny 7 rano do godziny 11 wieczorem. Pełniący straż obywatele nosić będą na lewem ramieniu biało-amarantowe kokardki, dziesiętnicy takiego koloru rozetki. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem straż obywatelska zaczęła zaciągać pierwsze posterunki.

Kraków, 14 lutego. Rada Kongregacyi kupieckiej odbyła specyalne posiedzenie, na którem uchwaliła ostry protest przeciw traktatowi brzeskiemu.

Kraków, 14 lutego. Wczoraj wieczorem obywatelska straż rozpoczęła swe funkcye. Na listę jej zgłosiło się dotychczas 400 obywateli ze wszystkich sfer i 400 akademików. Przewodniczącym straży obywatelskiej jest wiceprez. miasta Jan K. Fedorowicz, komendantem akademik Kazimierz Wyszynski, zastępcą komendanta Stefan Podworski, adyutantem Kazimierz Górzycki. Straż wczoraj zaciągnęła posterunki w śródmieściu i bliższych dzielnicach. Służba jest całonocna. Organizacya tej straży opiera się na systemie setkowym.

Posłuch i karność dla tej straży są naprawdę wzruszające. Dowodem tego był wczoraj fakt następujący: Wieczorem ponowiły się demonstracye i powstało w jednej z ulic zbiegowisko. Na wezwanie jednego z członków straży obywatelskiej, manifestanci natychmiast rozeszli się do domów.

Kraków, 14 lutego. Dziś pojawiła się tu odezwa, podpisana przez wszystkie stronnictwa i grupy polityczne, wzywająca do jednolitego działania i zespolenia wszystkich sił narodowych. Odezwa zapowiada strajk manifestacyjny na dzień 18 bm.

Powrót hr. Czernina do Wiednia.

Wiedeń, 14 lutego. Hr. Czernin przybył wczoraj po południu z Brześcia Litewskiego. Zebrana na dworcu publiczność zgotowała P. Ministrowi gorącą owacyę. Przemówił burmistrz miasta Wiednia dr. Weiskirchner.

Hr. Czernin w krótkiej odpowiedzi podziękował za owacyę i wskazał, że zasługa należy się naszej dzielnej, sławą okrytej armii i jej Najwyższemu Wodzowi, Najłaskawszemu Monarsze, dla których mieć winniśmy największą wdzięczność i najgorętsze podziękowanie. (Żywe oklaski).

Pokój w Brześciu zawarty — rzekł P. Minister — posiada wielkie znaczenie, gdyż zbliża on nas znacznie do pokoju powszechnego. Podobnie, jak niektóre choroby są zaraźliwe, tak i pokój podziałać musi zaraźliwie. Okaże to z pewnością przyszłość. Pokój z 9 b. m. ma jednak i w kierunku gospodarczym wielkie dla nas znaczenie, gdyż przerywa męczącą nas blokadę. Dr. Weiskirchner zauważył całkiem słusznie, że zawarliśmy pokój dla chleba, który jest przeciwieństwem tego, co się nazywa pokojem z powodu głodu. Wprawdzie są pewne trudności transportowe, jednakże wszystko zostało zarządzone, aby trudności te usunąć. Jeżeli stosunki się nie zmienią, to polepszenie następować będzie jeżeli nie z dnia na dzień, to z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc. Co do jeńców, poczyniono wszelkie potrzebne kroki, by jeńcy jak najrychlej powrócić mogli do ojczyzny.

Przed Ministerstwem spraw zagranicznych oczekiwała P. Ministra liczna publiczność, która go przyjęła owacyjnie. P. Minister z balkonu podziękował za urządzoną mu owacyę, stwierdzając, że pierwszy krok został już zrobiony, musimy sobie jednak zawsze z tego zdawać sprawę, że do pokoju powszechnego droga jeszcze daleka i że jeszcze pewien czas przetrzymać trzeba koniecznie.

Niemcy o armii polskiej.

Monachium, 14 lutego. *Münchner Neueste Nachrichten* poświęcają obszerny artykuł wstępny sprawie wojska polskiego. I tak piszą między innemi:

„Ta świetna armia polska, która swem bohaterstwem zadziwia świat cały początkowo walczyła przeciw bolszewikom i w obronie imienia polskiego, ale obecnie pokazało się, że celem tych operacyi jest wyznaczenie stałych granic od Wschodu państwu polskiemu. Cała ta kampania brawurowa ma pierwszorzędne znaczenie nie tylko militarne ale i polityczne.

Znakomita bitność pułków polskich, doskonałe dowództwo generałów, karność i posłuszeństwo żołnierzy, niesłychana sprawność aparatu wojskowego w tej powstałej samorzutnie armii polskiej, raz jeszcze święci swe olbrzymie tryumfy."

Abdykacya króla Ferdynanda?

Sztokholm, 14 lutego. W związku z dymisyą rumuńskiego prezydenta ministrów, nadeszła wiadomość z Rumunii, według której król rumuński Ferdynand złożyć miał koronę na rzecz następcy tronu. Członkowie besssarabskiego parlamentu usiłują nawiązać stosunki z niezadowolonymi członkami parlamentu w Jassach w celu ratowania Rumunii. Wypracowują oni proklamacyę celem zjednoczenia Bessarabii, a raczej „republiki nad Wołgą" — tak bowiem ją nazywają — z królestwem rumuńskiem. Byłaby to rekompensata Rumunii za Dobrudżę, która przypaść ma Bułgaryi.

Ustalenie warunków pokojowych koalicyi.

Genewa, 14 lutego. *Matin* donosi, że prezydent Wilson wysłał do koalicyi zaproszenie na ewentualną konferencyę celem ustalenia warunków pokojowych.

Bolszewicy uważają wojnę za ukończoną.

Bazylea, 14 lutego. *Daily News* donosi z Petersburga, że bolszewicy uważają wojnę za ukończoną. Dyplomatyczne stosunki ze wszystkiemi państwami mają być jak najrychlej podjęte.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ
z dnia 12 lutego:

	Płacą	Żądają
Marki	149.90	150.30
Lei	112.—	113.—
Lewa	123.50	125.—
Ruble	210·—	220.—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.50	28.25
Liry	90.—	95.—

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 804. (668 1—3)

Obwieszczenie

c. k. Dyrekcyi długu państwa

dotyczące

wydania nowych arkuszy kuponowych do przyjętych przez Państwo do wypłaty obligacyj 3⅓% Pożyczki pierwszeństwa I. węgiersko-galicyjskiej koleji, a mianowicie: I. emisyi z roku 1870, II. emisyi z roku 1878 jak również uzupełniającej pożyczki z roku 1903.

Ze względu na nastąpić mającą w dniu 1 marca 1918 zapadłość ostatniego kuponu (Nr. 30) znajdującego się na wydanym arkuszu kuponowym, do obligacyj 3⅓% Pożyczek pierwszeństwa I. węgiersko-galicyjskiej koleji, a mianowicie:

a) I. emisyi z roku 1870 po 400 kor.,

b) II. emisyi z roku 1878 po 400 kor.,

c) uzupełniającej pożyczki z roku 1903 po 5000 kor., względnie 400 kor. dla wydania nowych arkuszy kuponowych powzięto następujące postanowienia:

1. Wydawanie nowych arkuszy kuponowych rozpoczyna się w dniu 1 marca 1918;

2. Nowe arkusze kuponowe będą wydawane przez c. k. Centralną Kasę państwową w Wiedniu (I. Bez., Singerstrasse Nr. 17). Będą one zawierały po 35 kuponów półrocznych (kupony Nr. 31 do włącznie 65), a mianowicie przy a) i b) po 7 kor., przy c) po 87 kor. 50 hal., względnie 7 kor., z terminami płatności 1 września 1918 do włącznie 1 września 1935, jak również jeden talon z terminem wymiany we wrześniu 1935;

3. Jako miejsca pośredniczące, poza Wiedniem, dla wydawania tych arkuszy kuponowych ustanowiono krajowe Kasy skarbowe, filialną Kasę skarbową w Krakowie, wszystkie urzędy podatkowe i skarbowe i sądowo-depozytowe Kasy w Wiedniu;

4. W Centralnej kasie mają strony złożyć talony za pomocą spisu (konsygnacyi) wygotowanego w jednym egzemplarzu, natomiast w miejscach pośredniczących, wymienionych w ustępie 3, za pomocą spisu w dwu egzemplarzach, o ile możności przez kalkę wygotowanych.

Te spisy sporządzone oddzielnie według pożyczek, mają zawierać numery talonów według kategoryi wartości w szeregu arytmetycznym jakoteż ich ilość sztuk i mają być przez strony przy podaniu ich adresu zaopatrzone datą i podpisem.

Na więcej konsygnacyj należy przynieść sumaryusz z pod niem ogólnej ilości sztuk złożonych talonów.

Na złożone talony otrzymuje strona potwierdzenie odbioru (kwit odbiorczy, recepis) w którem między innemi podany będzie także termin do podjęcia nowych arkuszy kuponowych.

5. Podjęcie arkuszy kuponowych może nastąpić tylko w tem miejscu, w którem zostały złożone talony w celu odnowienia arkuszy kuponowych.

Nowe arkusze kuponowe będą wydane za zwrotem potwierdzenia odbioru (kwitu odbiorczego, recepisu) na złożone talony, a odbiór nowych arkuszy kuponowych w miejscach pośredniczących, winny strony potwierdzić na odwrotnej stronie potwierdzenia odbioru.

Nowe arkusze kuponowe zostaną wydane stronom bezpłatnie.

Wiedeń, 8 lutego 1918.

Ns. 3610/18 (2). Przeciw Ilkowi Popikowi, żołnierzowi c. i k. 11 pułku ułanów, urodzonemu i zamieszkałemu w Medenicach, religii gr. kat., stanu wolnego, zawisła w c. i k. Sądzie polowym 8 Dywizyi konnicy do K. 229/17 sprawa karna o popełnioną dnia 19 czerwca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Józefa Henryka Mayera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 23 stycznia 1918. (686)

Ns. 3609/18 (2) Przeciw Józefowi Wojciechowskiemu, pospolitakowi c. i k. 90 pułku piechoty, urodzonemu w r. 1897, synowi Józefa i Agnieszki, przynależnemu do Nowosielca, powiat Przeworsk, religii rz. kat., zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 11 Dywizyi piechoty do K. 355/17 sprawa karna o popełnioną dnia 10 maja 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Tadeusza Mańkowskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 23 stycznia 1918 (685)

Ns. 3611/18 (2). Przeciw Wasylowi Didocha, urodzonemu i zamieszkałemu w Strutynie niżnym, lat 26 liczącemu, religii gr. kat., gospodarzowi, zawisła w c. i k. Sądzie dywizyjnym w Przemyślu do Dst. 853/17 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w. o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Fryderyka Mendrochowicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 23 stycznia 1918. (684)

Ns. 3622/18 (2). Przeciw Grzegorzowi Pańczyszynowi, pospolitakowi c. i k. 13 pułku ułanów, synowi Semka i Maryi, urodzonemu w r. 1892 i zamieszkałemu w Błyszczywodach, powiat Żółkiew, religii gr. kat., zawisła w c. k. Sądzie Komendy 4 Dywizyi konnicy do K 518/17 sprawa karna o popełnioną dnia 5 grudnia 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, albowiem w zamiarze uchylenia się od dalszej służby wojskowej zbiegł wedle zeznań świadków do Rosyan zabrawszy ze sobą chleb i konserwy.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 stycznia 1918. (661)

C. II. 7/18. Przeciw Mikołajowi Szumikowi z Chłopczyc, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rudkach przez nieś. Ołeksę Szumik a przez matkę Kaśkę Szumik zastąpionego pozew o uznanie ojcostwa. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 19 lutego 1918 godz. 9 rano, biuro 7. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p dr. Kleinmana, adwokata w Rudkach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo. dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rudki, dnia 23 stycznia 1918. (676)

C. II. 9/18. Leszko Kostycz z Posady jaśliskiej wniósł przeciw Maryi Kostycz pozew o oddanie posiadania.

Termin wznaczono na 21 lutego 1918. Kuratorem pozwanej ustanowiono adwokata dr. Schiffa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 4 lutego 1918. (677)

Cg I. 15/18 (2). Przeciw Michałowi Huczko i Olenie Huczko, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Brzeżanach przez Iwana Fenyn pozew o 7100 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 11 marca 1918 o godz. 9 rano, w realności dr. Schätzla. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p dr. Reicha, adwokata w Brzeżanach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Brzeżany, dnia 11 lutego 1918. (678)

Licytacye.

E. 765/17 (6) Dnia 22 lutego 1918 o godz 10 przed południem w biurze Nr. 11, odbędzie się licytacya następujących realności: I. 1/6 część lwh. 39 gm. Jaśmierz, wartość szacunkowa 450 kor., najniższa oferta 300 kor., II. 1/3 część lwh. 26 gm. Posada jaśmierska, wartość szacunkowa 450 kor., najniższa oferta 300 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 8 stycznia 1918. (687)

Kuratele.

P. 7/8 (282). Edykt. Zawieszona uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie, z dnia 19 maja 1899 L. cz. L. 3/99 (3) nad Feliksem Zdzisławem 2-ga im. Boguszem kuratela z powodu marnotrawstwa została uchyloną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 19 stycznia 1918. (611)

P. 145/17 (4). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Kalwaryi z dnia 14 lipca 1917 L. 9/17 pozbawiono częściowo własnowolności Maryę Mosurską zamieszkałą w Lanckoronie a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono p. Rozalię Brocką w Lanckoronie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, 23 sierpnia 1917. (653)

P. 75/17 (4). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Kalwaryi z dnia 20 maja 1917 L. 7/17 (4) pozbawiono całkowicie własnowolności Józefa Saponia zamieszkałego w Zachełmnej a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono Antoniego Lemparta z Zachełmnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, dnia 4 czerwca 1917. (652)

Firmy.

Firm. 170/17 Stow. III. 1. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Rudki. Brzmienie firmy: Spółka handlowa rolników i hodowców stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 25 września 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: I. w zakresie rolnictwa przez: a) zakupno i rozsprzedaż nawozów, nasion, paszy, szczepów, sadzonek, materyału opałowego, maszyn, narzędzi rolniczych i wszelkich artykułów w gospodarstwie i przemyśle rolniczym potrzebnych, b) kupno i sprzedaż produktów gospodarstwa i przemysłu rolniczego, jak również warzyw i owoców. II W zakresie hodowli bydła i trzody chlewnej przez: a) nabywanie i sprzedaż wszelkich artykułów potrzebnych w gospodarstwie hodowlanem, b) zakupno i sprzedaż bydła oraz trzody chlewnej, będących własnością członków, c) udzielanie członkom zaliczek na bydło i trzodę chlewną dostarczone do sprzedaży, d) informowanie członków o położeniu handlowem na rynkach, e) popieranie umiejętnego chowu i trzody chlewnej. III. W zakresie hodowli drobiu przez: a) zbiórkę jaj, ewentualnie drobiu, b) sprzedaż tychże, c) popieranie umiejętnego chowu drobiu, d) nabywanie i sprzedaż wszelkich artykułów potrzebnych przy hodowli drobiu Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Ks. Stanisław Jakóbczak proboszcz w Rumnie, dr. Mieczysław Skałkowski adwokat we Lwowie i Jan Zintel inspektor zbożowy w Rudkach. Podpis firmy: Do ważności aktu potrzebne są podpisy dwóch zawiadowców (dyrektorów) względnie jednego zawiadowcy (dyrektora) i prokurzysty. Ogłoszenia w lokalu spółki. Udziały członków: 10 kor. Odpowiedzialność: do jednorazowej wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 20 grudnia 1917.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Sambor, 20 grudnia 1917. (607)

Firm 29/18 Stow. V. 240. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza Grona profesorów i funkcyonaryuszów państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, Spółka zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Kraków, dnia 26 listopada 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: celem spółki jest zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Osoby nie będące członkami nie mogą korzystać z działalności spółki. Czas stowarzyszenia nie jest ograniczony. Dyrekcya: Zarząd składa się z 11 członków. Do pierwszego zarządu wchodzą: dr. Ernest Bandrowski c. k. radca rządu i dyrektor, Stanisław Alberti c. k. profesor i przełożony wydziału, Bujak Emanuel c. k. profesor, Józef Dybel sekretarz szkoły przemysłowej, Jan Bukowski c. k. profesor Edward Kostecki c. k. profesor, Stefan Górka c. k. profesor, Artur Romanowski c. k. profesor i przełożony wydziału budownictwa, Franciszek Słomka werkmistrz c. k. szkoły przemysłowej, Wawrzyniec Michalski tercyan szkoły przemysłowej, Bazyli Kaban tercyan szkoły przemysłowej, Podpis firmy (F. Z.): Podpis firmowy spółki zawiera firmę wypisaną lub wybitą oraz podpis dwóch członków zarządu. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia spółki odbywają się w drodze pisemnego okólnika. Udziały członków: Udział członka wynosi 50 kor. Każdy członek obowiązany jest wpłacić przynajmniej 1 udział. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółki podwójną sumą deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Data wpisu: 23 stycznia 1918.

C. k. Sąd krajowy j. handl., Oddział II.

Kraków, dnia 23 stycznia 1918. (614)

Firm. 191/17 Stow. III. 141. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 12 grudnia 1917 r. Siedziba stowarzyszenia: Maków. Brzmienie firmy: Urzędnicze Towarzystwo konsumcyjne w Makowie, towarzystwo zarejestowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie swym członkom artykułów spożywczych i domowego użytku po cenach targowych najniższych. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 14 maja 1917 roku. Udział wynosi 100 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą kwotą równą wysokości udziału. Ogłoszenia Towarzystwa ogłaszane będą w gazecie: „Nowa Reforma“ w Krakowie. Zarząd (Dyrekcya): składa się z dwóch dyrektorów i jednego zastępcy. Dyrektorami są: Wojciech Tereszczuk i Jan Persowski, a zastępcą dyrektora Jan Filar, wszyscy c. k. urzędnicy podatkowi w Makowie. Uprawniona do zastępstwa stowarzyszenia jest dyrekcya. Podpis firmy: Firmę Towarzystwa podpisują pod wyciśniętą stampilią dwaj członkowie dyrekcyi.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II.

Wadowice, 12 grudnia 1917. (628)

Firm. 501/17. Wpis spółki z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 18 grudnia 1917. Siedziba firmy: Ulanów. Brzmienie firmy: Mieszczańska spółka spożywcza w Ulanowie, stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Ulanów, dnia 18 listopada 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem dostarczania swym członkom drogą cząstkowej sprzedaży wszelkich artykułów użytkowych nabytych hurtownie lub wytworzonych we własnym zarządzie. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków i 3 zastępców. Członkami zarządu są Franciszek Zaremski, Wincenty Żołądek, Władysław Wróbel, Marcin Dołowy, Władysław Rószkiewicz i Antoni Małek ci trzej ostatni jako zastępcy, wszyscy w Ulanowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi lub jeden członek dyrekcyi i jeden zastępca. Ogłoszenia następują przez afiszowanie w lokalu stowarzyszenia i w dzienniku, który Rada nadzorcza uchwali. Udział członków ustanowiono na kwotę 50 kor. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 15 grudnia 1917. (604)

Фірм 473/17 Стов. IV. 72. Вписано в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарских при фімі: „Спілка ощадности і позичок в Висоцку, стов. зареєстроване з необмеженою порукою що на загалних зборах членів стоваришеня в дни 25 падолиста 1917 відбутих вибрано поновно: О. Іоана Станчака гр. кат. пароха в Висоцку настоятелем заряду, Ивана Маковецкого, господаря в Висоцку заступником предсідателя заряду, Андрея Бориса і Василя Олекшого, рільників в Висоцку членом заряду а Василя Иванечка господаря в Висоцку членом заряду в місце Стефана Прохaняка. (622)

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Перемишль, 29 грудия 1917.

Firm. 202/17 Rg. A. 76. Änderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurde am 12 Dezember 1917 bei der Firma: Wortlaut: J. G. Bathelt's Söhne Sitz: Biala. Betriebsgegenstand: Erzeugung von Tuch- und Schafwollwaren, Zweigniederlassung der in Bielitz gleichen Namens bestehenden Hauptniederlassung, folgende Aenderung eingetragen: Der öffentliche Gesellschafter Robert Bathelt infolge des mit 1 November 1917 erfolgten Austrittes gelöscht.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abt. II.

Wadowice, 12 Dezember 1917. (630)

Firm. 389/17. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 28 października 1917 r. Siedziba firmy: Rudnik n/S. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze „Konsum" stow. zarej. z ogr. poręką w Rudniku n/S. Data statutu: Rudnik, dnia 4 października 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem nabywania wszelkich artykułów spożywczych i użytku domowego i sprzedaż członkom Towarzystwa. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: Sina Burta, Salomon Bock, Joel Trompeter, Benjamin Storck i Izaak Neuwirth, ci dwaj ostatni jako zastępcy, — wszyscy w Rudniku n/S. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez afiszowanie w lokalu sklepowym stowarzyszenia. Udział członków ustanowiono na kwotę 50 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia oprócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się podwójnej wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 października 1917. (650)

Spadki.

A. 220/17 (4). Marya z Prokidanczyków Sendio zmarła dnia 29 września 1917 w Rowni z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Michała, Iwana, Waśka, Mikołaja, Teodora, Sendiów, Rozalię zam. Leszkowiat i Annę zam. Bochonek jako spadkobierców powyższej zmarłej, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Schaffera, adwokata z Ustrzyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki dolne, 19 listopada 1917. (575 3—3)

A. 172/17 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Piotr Horbiak, zmarł dnia 4 czerwca 1917 w Łodynie. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Onufrego i Wasyla Horbiaków jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Schaffera adwokata z Ustrzyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki dolne, 6 listopada 1917. (573 3—3)

A. 304/16 (12). Anastazya Drypan zmarła dnia 9 lutego 1916 w Serednicy z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Stefana Drypana jako spadkobiercę powyższej zmarłej, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. dr. Sternera adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 30 lipca 1917. (574 3—3)

A. 983/16. Dnia 27 września 1915 zmarł w Rozdole Mojżesz Hiller Ehrenzweig żonaty rytualnie, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sąd podpisany nie ma wiadomości, które osoby mają prawo do jego spadku, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegokolwiek tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku by w przeciągu jednego roku licząc od dnia tego ogłoszenia zgłosili się z prawami swemi do tut. sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, gdyż w przeciwnym razie spadek dla którego tymczasem Ryfka Ehrenzweig w Rozdole, rytualna wdowa po zmarłym, kuratorem spuścizny ustanowioną została, po bezowocnym upływie powyższego czasokresu jako bezdziedziczny zostałby przyznany Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mikołajów, 12 grudnia 1917. (635 3—3)

A. 916 (8). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 23 marca 1915 w Winnikach zmarła Marya z Jałochów Makar bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.

Lwów, 12 październ. 1916. (663 1—3)

A. 137/16. Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 20 października 1914 w Sanoku zmarł Antoni Drągowski z Czysiek bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.

Lwów, 13 październ. 1916. (664 1—3)

A. 165/16 (3). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 11 sierpnia 1915 w Winnikach zmarła Wiktorya Gruber bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.

Lwów, 9 październ. 1916. (665 1—3)

A. 340/16 (3). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 9 grudnia 1915 w Winnikach zmarła Marta Szuszko bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.

Lwów, 11 październ. 1916. (666 1—3)

Amortyzacye.

Nc. V. 407/17 (5). Na wniosek Mikołaja Machlaja wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zaginionego dokumentu, a to: polica asekuracyjna c. k. uprz. Towarzystwa imienia „Gizeli" z dnia 3 lipca 1908 Nr. 981.192 na 1600 kor. wystawiona, płatna dnia 1 lipca 1918 na rzecz Olgi Machlaj a opiewające na imię Mikołaja Machlaja. Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 stycznia 1918. (592 3—3)

T. 19/17 (2) Na wniosek Rosy Feld prywatnej w Kossowie sp. Czortków, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawczyni rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Banku zaliczkowego w Czortkowie Nr. 4247 wedle stanu księgi wkładek tegoż Banku w dniu 30 czerwca 1917 na kwotę 931 kor. 22 hal. opiewającej i na imię wnioskodawczyni wystawionej. Posiadacza tej książeczki wkładkowej wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia edyktu, gdyż w przeciwnym razie książeczka ta za nieistniejącą uznana będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, 5 stycznia 1917. (634 3—3)

T. V. 44/17 (4) Na wniosek p. Romana Broszkiewicza z Łańcuta, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kupieckiego Towarzystwa kredytowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w „Łańcucie" Nr. 339 na kwotę 432 koron 73 hal. i na nazwisko Romana Broszkiewicza opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 9 stycznia 1918. (625 3—3)

T. IV. 10/17 (9). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Andrzej Dziech urodzony między rokiem 1840 a 1850 w Bielsku na Śląsku, syn Franciszka i Doroty, wydalił się koło roku 1875 z Bystry szląskiej i od tego czasu nie dał o sobie wiadomości. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Andrzejowi Macherowi w Bystry niemieckiej Nr. 18 wiadomości o powyż wymienionym. Andrzeja Dziecha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się — lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu — bo w razie przeciwnym uważany będzie za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 30 grudnia 1917. (627 3—3)

T. VI. 231/17 (1). Na wniosek Antoniego Wimmera w Kołomyi zarządza się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby policę pod 1. wymienioną w ciągu sześciu miesięcy, zaś policę pod 2. wymienioną w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Police Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wystawione na imię ubezpieczonego Antoniego Wimmera: 1. z dnia 26 czerwca 1896 L. 18.146 opiewająca na 2000 kor płatne dnia 1 lipca 1918 do rąk ubezpieczonego, 2. z dnia 15 grudnia 1904 L. 46.464 opiewająca na 2000 kor. płatne dnia 1 stycznia 1918 do rąk okaziciela.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 15 grudnia 1917. (639)

T. 34/17 (7). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. kościoła i probostwa w Bolestraszycach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć: wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożyli temu sądowi. także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Zawinkulowane na rzecz gr. kat. probostwa w Bolestraszycach a) 4 prc. listy zastawne gal. Banku krajowego S. I. Nr. 692, 3171 po 100 kor., S. II. Nr. 243, 1445, 3024, 7413, 10.408, 16.147, 20.862 po 200 kor., b) 4 i pół prc. list zastawny gal. Banku krajowego S. II. Nr. 7908 na 200 kor., c) 4 prc. 56 letnie listy zastawne galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Ser. III. Nr. 21.702 na 2000 kor., Ser. IV. Nr. 1627 na 1000 kor., Ser. V. Nr. 5768 na 200 kor., Ser. V. Nr. 15.898 na 200 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 25 października 1917. (636)

T. IV. 18/17 (8). Na wniosek Tomasza Jonkisza z Bestwiny, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Białej Nr. 12 806 opiewającej na koron 2430 69 i nazwisko Tomasza Jonkisza.

Posiadacza powyższej opisanej książeczki wzywa się przeto, by zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 24 grudnia 1917. (654)

Nc. V. 502/17 (3). Edykt. Na wniosek Wasyla Kruczkiewicza rolnika z Rudy sieleckiej, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej przez wnioskodawcę w czasie walk nad Bugiem w r. 1915 rzekomo zagubionej książeczki wkładkowej „Kasy zadatkowej w Kamionce str" Nr. 658 na imię „Kruczkiewicz Wasyl z Rudy" wystawionej i na kwotę 480 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby w przeciągu sześciu miesięcy zgłosił się ze swoimi prawami, inni interesowani winni w tym czasie wnieść zarzuty przeciw wnioskowi, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu na ponowny wniosek książeczka za nieistniejącą uznana zostanie. (651)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kamionka str., 27 grudnia 1917.

T. VI. 8/18 (1). Na wniosek Andrzeja Zarugiewicza w Przemyślanach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby policę pod 1. wymienioną w ciągu jednego roku, zaś policę pod 2. wymienioną w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: 1. z dnia 6 kwietnia 1899 L. 47.045. opiewająca na 2000 kor. płatne dnia 1 kwietnia 1926 ubezpieczonemu Andrzejowi Zarugiewiczowi, lub w razie jego wcześniejszej śmierci zaraz okazicielowi; 2. z dnia 21 czerwca 1911 L. 136.199 opiewająca na 2000 kor. płatne dnia 1 stycznia 1927 ubezpieczonemu Andrzejowi Zarugiewiczowi, lub w razie jego wcześniejszej śmierci zaraz żonie Jadwidze z Karczewskich Zarugiewiczowej.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 15 stycznia 1918. (645)

T. VI. 3/18 (1) Na wniosek Zofii Pomykałowej w Brzeżanach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sądowi. także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 26 maja 1909 L. 55.660 opiewająca na 2000 kor. płatne dnia 1 kwietnia 1931 Maryi Felicyi Pomykało.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 8 stycznia 1918. (641)

T. VI. 1/18 (2). Na wniosek Agnieszki Machowej, wyrobnicy w Bochni, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa zaliczkowego w Bochni Nr. 1107 wystawiona na imię Agnieszki Machowej, opiewająca na 85 kor. 42 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 19 stycznia 1918. (647)

T. VI. 225/17 (2). Na wniosek Kazimierza Frankowskiego w Przemyślu zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowgo, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 12 grudnia 1899 L. 51.465 opiewająca na 4000 kor. płatne okazicielowi policy dnia 1 stycznia 1923, lub natychmiast w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonego, Kazimierza Frankowskiego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 grudnia 1917. (637)

T. VI. 6/18 (1). Na wniosek Teofila Kisielewskiego w Żabiu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawczy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z dnia 1 sierpnia 1881 L. 10.653 opiewająca na 1000 zł. aw. płatne po śmierci ubezpieczonego Teofila Kisielewskiego, jego spadkobiercom.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 15 stycznia 1918. (644)

T. VI. 4/18 (1). Na wniosek ks. Piotra Semczyszyna proboszcza w Kalnem, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawczy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z dnia 26 lipca 1912 L. 144 447 opiewająca na 4000 kor., płatne ubezpieczonemu ks. Piotrowi Semczyszynowi dnia 1 sierpnia 1940 lub w razie jego wcześniejszej śmierci natychmiast okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 7 stycznia 1918. (640)

T. VI. 2/18 (1). Na wniosek Stanisława Jedlińskiego w Frampolu, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z dnia 22 października 1894 L. 32 621 opiewająca na 1000 kor., płatne dnia 1 listopada 1917, lub też zaraz w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonego Stanisława Jedlińskiego okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 7 stycznia 1918. (642)

T. VI. 11/18 (1). Na wniosek ks. Leona Baczyńskiego w Dołżance ad Tarnopol, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożyli temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie poli e Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wystawione na imię ubezpieczonego ks. Leona Baczyńskiego: 1. z dnia 20 kwietnia 1894 L. 30.945, opiewająca na 2000 złr. aw. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego; 2. z dnia 10 października 1906 L. 50 844, opiewająca na 2000 kor., płatne okazicielowi dnia 1 października 1926.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 19 stycznia 1918. (646)

T. VI. 230/17 (1). Na wniosek Stefanii Tychówny w Kalnem, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 11 lipca 1912 L. 62.678, wystawiona na imię Stefanii Tychówny, opiewająca na 2000 kor. płatne okazicielowi policy dnia 1 sierpnia 1926.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 14 grudnia 1917. (638)

Wyroki prasowe.

Pr. 7/18 (2) (682)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł, na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułów umieszczonych w czasopiśmie „Tygodnik Narodowy“ numer 5 z dnia 9 lutego 1918 1. „O krew przelaną“ i 2. „O najlepszą ofertę“ zawiera znamiona występku z § 300 i 302 u. k. i z art. IV. ustawy z 17 grudnia 1862 dz. p. p. Nr. 8 z r. 1863 uznał dokonaną w dniu 8 lutego 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 10 lutego 1918.

Nr. 34. (655)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 5 Februar 1918, Pr. XXXV. 30/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Folge 27 der periodischen Druckschrift: „Alldeutsches Tagblatt“ vom 1 Februar 1918 durch die im Artikel „Die internationale Korrespondenz gegen die österreichischen Genossen“ enthaltene Stelle von „Gerade von dorther“ bis „nicht verdient“ (Seite 3, Spalte 3) das Verbrehen nach § 63 St.-G. begründe [illegible] wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen und die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 5 Februar 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preß gericht hat mit dem Erkenntnisse vom 5 Februar 1918, Pr. XXXV. 29,18 3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 31 der periodischen Druckschrift: „Arbeiterzeitung“ vom 2 Februar 1918 durch die in der Notiz „Was sich ein Bezirkshauptmann herausnimmt!“ enthaltene Stelle von „und insbesondere“ bis „berüchtigt geworden“ das Vergehen nach § 491 St.-G. und Art. V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 ex 1863, begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft vefügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 5 Februar 1918

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 7 Februar 1918, Pr XXXV. 31/18,3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 8 der periodischen Druckschrift: „Der Faun“ vom 21 Februar 1918 1. durch das Gedicht: „Die Neuvermählten“, zweite und dritte Strophe, 2. durch die Stelle. „Abwehr von Fidonc“ bis „getüpft“ das Vergehen nach § 516 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 7 Februar 1918.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 7 Februar 1918, Pr. VII. 10,18, die Weiterverbreitung der Nummer 30 der Zeitschrift: „Slovenski Narod“ vom 6 Februar 1918 wegen der Stellen von „Ljudje“ bis „i. t. d.“ von „Sicherheitsbummel“ bis „reda“ und von „Ta nova“ bis „vzgajajo“ des Artikels: „Mariborsko pismo“ nach § 300, 302 und 305 St.-G. verboten.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Czasy przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Ważne od 21 stycznia 1918 aż do odwołania.

Pociągi przychodzą:	Pociągi odchodzą:
Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 9·00* rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem, 9·25 wieczorem, 2·05* w nocy.	Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, 1·05* po poł., **2·30** po poł, 3·10 po poł., 7·55* wieczorem, 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.	Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Z Przemyśla: 6·00* rano.	Do Przemyśla: 8·35* wieczorem.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **12·50** po poł., 5·52* po poł., 8·00 wieczorem.	Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53* przed poł., **3·25** po poł., 11·13 w nocy.
Z Czerniowiec: 5·45 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.	Do Czerniowiec: 8·50 rano, **3·30** po poł., 10·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.	Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.	Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.	Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Ze Sokala przez Rawę ruską: 9·45 rano.	Do Sokala przez Rawę ruską: 8·10 wieczor.
Ze Stojanowa: 5·32 rano, 6·12 wieczorem.	Do Stojanowa: 9·13 rano, 11·33 w nocy.
Ze Sokala przez Sapieżankę: 9·45 wieczorem.	Do Sokala przez Sapieżankę: 8·55 rano.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.	Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Z Jaworowa: 8·45 rano.	Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Z Janowa: 3·48§ po poł.	Do Janowa: 9·10§ rano.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem**.

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

* Tylko dla wojskowych.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 13.